Nr 69. Kraków, 25 Marca — Środa Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20 ct.	zł. 5 ct.	zł 2 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24	6	2 25
do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski* Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp*

Kraków 24 marca.

Kryzys gabinetowa w Peszcie po dwutygodniowych naradach wszystkich przywódców stronnictw w obecności NPana, wreszcie załatwioną na razie została — czy jednak usunięto zarazem kryzys polityczną?

Nie powiódł się zamiar koalicyi głównych przywódzców stronnictw, których powoływano kolejno, jak lekarzy do łoża chorego lub doradców prawnych i finansowych w chwili zachwiania się kredytu jakiejś wielkiej firmy, lecz żaden odpowiedzialności na siebie przyjąć nie chciał.

Utworzenie wreszcie gabinetu pod przewodnictwem prezesa izby p. Bitto wydaje nam się tak, jak gdyby to nie było zmianą systemu kuracyi, przejściem od aleopaty do homeopaty, lub na odwrót, lecz tylko zostawieniem choroby politycznej naturalnemu jej biegowi, a zmianą tylko dozorców pielęgnujących chorego. Sądząc po imionach członków nowego gabinetu, jest on także koalicyą, lecz koalicyą stronnictw w odcieniach nieco bledszych. Sam naczelnik gabinetu z dawnego swego stanowiska prezesa izby, w sejmie rozdzielonym na tyle stronnictw, musiał już wynieść pewną pojednawczość, raczej neutralność. Ghyczy należy do tego samego lewego centrum co Tisza, lecz jest więcej pojednawczą od tegoż osobistością. Reszta członków gabinetu, z których kilku, jak hr. Wenkheim i br. Pejacewicz nie po raz pierwszy piastują teki ministeryalne, zdają się być więcej ludźmi rutyny rządowej, niż koryfeuszami stronnictw, werbują się wszelako z obozu deakistów. Odcień konserwatywny ma reprezentować minister handlu Bartal.

Jakoż główną nadal podstawą nowej kombinacyi ma także być klub Deakistów, który mimo to, że zaczął chromać, odkąd mu zabrakło dwóch głównych przywódców, hr. Andrassego i Deaka, zawsze jeszcze reprezentuje centrum izby, i stara się ścieśnić swoje szeregi patryotycznem ale mniej politycznem postanowieniem popierania każdego gabinetu. Uchwała klubu Deaka powzięta w tym duchu w wilię utworzenia gabinetu, najlepiej charakteryzuje krytyczne położenie. Trzeba wielkiego niebezpieczeństwa, aby klub polityczny wydawał naprzód *carte blanche* każdej kombinacyi rządowej.

Kryzys gabinetowa w Węgrzech spowodowana złem gospodarstwem budżetowem i administracyjnem, fatalnym stanem finansów, miała jednak głębsze polityczne przyczyny. Myśl, jaką w walce przed ugodą i przez lat kilka potem reprezentowało stronnictwo Deaka, doszła do swego kresu, wyczerpnęła się, niezdolna już stanowić więzi silnego stronnictwa. Inne stronnictwa niedojrzały jeszcze, zwłaszcza nie są w stanie podźwignąć na swych barkach zbyt ciężkiej spuścizny odrębnego państwa Węgierskiego. Aby te siły nie dość jeszcze rozwiniętych stronnictw powiększyć, powzięto zamiar połączenia, koalicyi stronnictw; zamiar, który od początku wydawał nam się dziwacznym, niedoszedł do skutku, a byłby wręcz przeciwne pociągnął następstwa. Nie powiększa bowiem siły połączenie sprzecznych żywiołów; woda z ogniem, dodatni i ujemny prąd elektryczny, konserwatyzm i liberalizm mają tę właściwość, że wpływ swój neutralizują wzajem.

Chęć połączenia br. Sennyeya z Tiszą miała być właśnie experymentem tego rodzaju. Niedoszła też do skutku nietylko z przyczyny sprzecznych opinij starokonserwatysty dawnego kroju z naczelnikiem lewego środka liberalnych dążności, lecz także z powodu prawno-politycznego. Obaj kandydaci nieznachodzili odpowiedniej podstawy do rządów w ugodzie z r. 1867, choć obaj z przeciwnych powodów. Dawny tawernik węgierski w czasie zawieszenia konstytucyi i opozycyi madjarskiej, br. Sennyey, uważa Węgry za integralną część monarchii Austryackiej, a choć zarówno przed r. 1867 jak i dziś stoi przy swobodach autonomicznych i niezawisłości korony Sw. Szczepana od centralizacyi wiedeńskiej, w gruncie tę niezawisłość inaczej pojmuje. Separatyzm dzisiejszy przeciwny historyi, inaugurowany najpierw przez deputacyę w 1848 roku do sejmu wiedeńskiego, będącą wstępem do rewolucyi, mógł odpowiadać ludziom 1848 r., do jakich należał hr. Andrassy; hr. Sennyey niemający żadnego związku z tradycyą rewolucyjną, zrozumiałby się może najlepiej w zasadach federalnych z hr. Thunem i Clamem.

Przeciwnie Tisza niezadawalnia się ugodą 1867 r., przypisuje wszystkie niedostatki obecnego stanu jej niedostateczności, ostatniem słowem jego programatu jest unia osobowa. Na gruzach stronnictwa Deakistów postawić koalicyę dwóch podobnych sprzeczności, było rzeczą niepodobną. Oddzielnie zaś obaj byli za słabi jeszcze do utworzenia nowego gabinetu. Zasady konserwatywne i katolickie br. Sennyeya wzbudzały większą obawę w Wiedniu niż w Peszcie, jakkolwiek mąż ten raczej zmniejszyć, niż rozszerzyć rozdział dwóch części monarchii miał na oku. Trzeba było przeto stworzyć gabinet przedłużający jeszcze stan oparty na ugodzie 1867 r., utworzyć ministeryum z rozbitków stronnictwa Deakistów, osłabionego wprawdzie wewnątrz, lecz zawsze mile widzianego przez liberalizm wiedeński, bo korzystny dla wszechwładzy centralistów przedlitawskich, zachowującego rozdział przy dążności liberalnej.

Wejście w skład nowego rządu p. Ghiczy jest ustępstwem dla lewicy bardziej może w kierunku liberalizmu, niźli dążności do reformy ugody 1867 r. Czy Bartal będzie dostatecznem zadośćuczynieniem dla konserwatystów i zdoła utrzymać równowagę naprzeciw Ghiczego? Wspomnieliśmy już, że Bitto zmieniając posadę prezesa Izby na szefa gabinetu, przynosi tutaj tę bezstronność i neutralność, która bywa wysoką zaletą dla prezesa parlamentu, nienależy jednak do przymiotów naczelnikowi rządu niezbędnie potrzebnych.

Główną myślą tej nowej kombinacyi, która jest tylko przedłużeniem zużytych firm Lonaya i Szlavego, wydaje nam się być jedynie utrzymanie nadal podstawy prawnej ugody 1867 r. Tej dążności przypisać należy oświadczenie Deakistów co do popierania przyszłego rządu, w tym także duchu odezwał się br. Lonay w swym liście. Czy jednak ta myśl *status quo* prawno-politycznego, którą i poprzednie reprezentowały gabinety, wystarczy do usunięcia kłopotów i zawad, o jakie się rozbił gabinet Szlavego, czy uporządkuje finanse i organizacyę wewnętrzną, czy wzmocni na długo podstawę do tej budowli politycznej — to inne pytanie. W każdym razie jest to jeszcze zwycięstwo dualistyczno-liberalnej polityki hr. Andrassego, której zagrażać mógł zarówno kierunek separatystyczno-radykalny Tiszy, jak konserwatywno-federalny br. Sennyeya.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 23 marca.

Hr. Franciszek Zichy złożył urząd prezesa Rady zawiadowczéj kolei południowéj i udaje się temi dniami do Stambułu dla objęcia tam internuncyatury austryacko-węgierskiéj, którą niedawno porzucił hr. Ludolf. Usunięcie ostatniego jest bardziéj zagadkowem, aniżeli zamianowanie hr. Zichego. Dotąd słyszeliśmy tylko pochwalne o hr. Ludolfie wzmianki; musiały więc jakieś ważne przemawiać pobudki za zmianą dekoracyi dyplomatycznéj w Konstantynopolu. Hr. Zichy jedyną dotąd pełnił czynność urzędową, tj. był w r. 1849 komisarzem rządowym przy wojskach rosyjskich, które stłumiły powstanie węgierskie. Od tego czasu upłynęło lat 25 a hr. Zichy niemiał sposobności składania dowodów swéj wytrawności politycznéj lub administracyjnéj. Cała jego karyera była i jest czysto-finansową. Powiadają, że hr. Zichy jest w Petersburgu *persona grata*. Ale datuje to od 25 lat, albowiem właśnie ta okoliczność wpłynęła już w r. 1849 na zamianowanie hr. Zichego komisarzem rządowym przy wojskach rosyjskich. Zmarła żona hr. Zichego była Polką, z domu hrabianka Demblin, córka p. de Ville (zaszczyconego przez rząd rosyjski tytułem hr. Demblin) tudzież ks. Radziwiłłowej, z domu hrabianki Mniszchownej. Osobistość hr. Zichego odpowiada zupełnie obecnemu stosunkowi Austryi do Rosyi, t. j. neutralności w sprawie wschodniej i wspólnej obronie ludów słowiańskich zostających pod berłem tureckiem. Czy dotychczasowy prezes kolei południowej nabył odpowiedniej rutyny, aby dotrzymać placu jenerałowi Ignatiewowi — wypadki okażą. Dwie przeważnie okoliczności były zdaje się rozstrzygającemi przy zamianowaniu hr. Zichego, t. j. jego majątek i jego doświadczenia finansowe. Wiadomo, jaką rolę odgrywają w Turcyi świetna wystawa, dalej znajomość spraw kolejowych i finansowych. Pod ostatnim zwłaszcza względem Turcya coraz większe przedstawia niebezpieczeństwa dla tych osób i zakładów publicznych, bankierów i banków, którym nie są obojętne tureckie stosunki finansowe. Mieć w Stambule dobrego finansistę w ambasadzie, w cale nie zaszkodzi, byleby służba ściśle dyplomatyczna na tem nic ucierpiała.

I dziś nadarmo oczekiwano na galeryach dyskusyi o wydziale teologicznym w Insbruku. Do godziny 3ciej Izba obradowała i doszła właśnie aż do pozycyi dotyczącej fakultetu teologicznego w Insbruku, która więc jutro nareszcie przyjdzie pod rozprawy. Życzenia klubu postępowego, tudzież pp. Giskry i Herbsta zostaną *pia desideria*, gdyż rząd ma przeważną większość, ale publiczność oczekuje mów kilku przy tej sposobności. Wydział wyznaniowy Izby wyższej ukończył już obrady nad pierwszą ustawą wyznaniową, a Wydział Izby niższej rozesłał już sprawozdanie nad 4tą ustawą. Spodziewają się już we czwartek d. 26 b. m. dyskusyi w Izbie wyższej nad pierwszą ustawą.

Zwracam uwagę waszą na pismo odręczne N. Pana do arcyksięcia Albrechta, jako 25-letnią rocznicę zwycięstwa pod Novarą w r. 1849. Arcyksiążę Albrecht brał udział w tej bitwie i zwyciężył Włochów pod Custozzą w r. 1866. List NPana jest tem ciekawszym, o ile dziś właśnie król włoski obchodzi jubileusz 25-letnich rządów swoich. Może list ten we Włoszech wywoła przykre wspomnienie.

Warszawa 20 marca.

Początkowo *Le Nord* bezwarunkowo zaprzeczał wypadkom zaszłym w Drelowie, Pratulinie itd., podając je jako zmyślone i fantazyjne; ale wobec faktów niezaprzeczonych, wobec téj męczeńskiéj krwi, która namaściła ziemię polską, dziennik ten zmuszony był zmienić dotychczas swą taktykę.

W następnych podaniach, mianowicie w korespondencyi z Petersburga w N. 76 zamieszczonéj, dziennik ten usiłuje wykazać, że władza o tyle tylko mieszała się do téj sprawy, ile wymagało tego utrzymanie legalności, i ukaranie zatargów między niesfornemi chłopami a duchowieństwem unickiem; że żołnierze bez broni (zkądże się znalazło tyle zabitych i rannych od kul karabinowych) napadnięci przez roznamiętnionych włościan zmuszeni byli wystąpić odpornie; co jednak dla nas jest najbardziéj zadziwiającem i zupełnie niespodziewanem, to wyraźne niesłychane wypowiedzenie, że rząd prawosławny kazał strzelać do chłopów jedynie dla tego, ażeby utrzymać w swéj mocy postanowienia, które ogłoszone zostały w bulach papieskich. Trzeba na to bardzo złéj sprawy, ażeby chcieć ją wytłómaczyć powodami, którym nikt uwierzyć nie może, i tak bezczelnie przekroczyć wszelką miarę podawanych fałszów. Wszak każdy wie, a zwłaszcza w Rosyi, że tu nie chodzi o bule papieskie, ale o powolne stopniowe przeistoczenie obrządku, ażeby tym podstępnym środkiem dojść identycznie jak na Ukrainie, Białéj rusi i na Litwie do prawosławia.

Równie i tłómaczenie, że napad wypadł pierwszy ze strony włościan jest kłamstwem, bo w Drelowie dopiero po strzałach lud zrozpaczony wyłamał płot i uzbrojony w pale napadł na wojsko, a na posłuchaniu deputacyi włościańskiéj w d. 17 b. m. u jenerał-gubernatora Kotzebuego włościanie oświadczyli i zobowiązali się poprzeć to dowodami, że w Pratulinie pierwsze kamienie padły na nich ze strony wojska, a oni je na żołnierzy odrzucili, i wówczas pułkownik Stein rażony kamieniem w piersi kazał dać ognia.

Gdy reskrypt ministra Tołstoja nakazujący zmiany w cerkwiach został przesłany do Chełma, jednocześnie wszyscy naczelnicy powiatu otrzymali sekretne polecenie, ażeby w razie oporu stawianego, w asystencyi wojska, przemówieniem starali się powrócić porządek, ale gdyby to skutku nie odniosło, ażeby się sami usunęli, a dalsze działanie odstąpili komendantom siły zbrojnéj. Przygotowania te do wyprawy na unitów doskonale były wiadome, i w tym mamy dowód, że wmieszanie się władzy nie było przypadkowem, ale na kilka miesięcy przed wypadkami było przewidzianem i nakazanem, niemniéj jak użycie siły zbrojnéj.

Ale jeżeli warunkowo przypuścimy, że rząd w dobréj wierze (jak to wygłoszonem zostało w podaniu w *Gońcu urzędowym*) ma na celu jedynie oczyszczenie obrządku wschodniego z praktyk łacińskich na synodzie Zamojskim r. 1720 przez duchowieństwo unickie przyjętych i wprowadzonych, to w takim razie do czegoż się ta cała sprawa redukuje, i o cóż tu właściwie chodzi. Oto: lud unicki żąda, ażeby tak jak za jego praojców bywało, przy odprawianiu mszy św. był używany dzwonek, a rząd wydaje ministeryalne reskrypta, rozkazuje ażeby tenże dzwonek wyrzucić z cerkwi, bo go nie ma w obrządku prawosławnym. I w końcu XIX wieku widzimy rząd regularny, organiczny, potężny, obecnie chełpiący się przed światem liberalizmem i tolerancyą religijną, który dla błahego przedmiotu małego dzwonka kościelnego, przelewa krew bezbronnego ludu. Oczywiście do takiéj sprawy która żadnéj chwały przynieść nie może, przyznać się trudno, i miotając wieczne skargi na polonizm, trzeba szeregiem kłamstw poskrywać działanie, które rządowi przynosi hańbę i potępienie wszystkich ludzi mających poczucie sprawiedliwości i ludzkości równie w Rosyi saméj, jak w całym cywilizowanym świecie.

Wołyń 18 marca.

W jednym z dawniejszych listów wspomniałem, że obywatele ziemscy wielkorosyjskich gubernij podali do rządu zbiorową prośbę o zniesienie instytucyj mirowych pośredników, skoro reforma włościańska już dokończona. W ostatnich dziennikach znajdujemy wzmiankę, że rząd w niektórych tylko z wielkorosyjskich gubernij na to pozwolił. W innych zaś do czasu jeszcze pozostać mają. W dziewięciu zaś guberniach zachodnich, to jest w prowincyach polskich, rząd nie tylko zatrzymuje mirowych, lecz nadto jeszcze wszystkim członkom tej instytucyi kazał podwyższyć i tak już znaczną pensyę, którą płacą obywatele ziemscy jako nadzwyczajny naddatek do wszystkich podatków, opłat i kontrybucyj.

Z powodu zaślubin carskiej córy z księciem Edynburgskim, z całego kraju sypały się telegramy do Cara z powinszowaniem tego związku; i nasz teraźniejszy sufragan dyecezyi biskup Brynk nie mógł zostawać w milczeniu. Na to natychmiast otrzymał odpowiedź z podziękowaniem, oraz zaleceniem, aby takowe ogłosił wszystkiemu duchowieństwu katolickiemu dyecezyi za odprawienie uroczystych modłów o szczęście dla nowo zaślubionej pary.

W roku przeszłym rozpoczęto budowę fortec dla wzmocnienia rosyjskich granic od Austryi, Dubno i Osowiec. Roboty takowe rozpoczęte na wielką skalę z zajęciem kilkomilowej przestrzeni. Ogromne sumy na to asygnowane zostały. Materyałów wszelkiego rodzaju mnóstwo już przygotowywano i zwożono na miejsce. Otóż teraz dzienniki krajowe odezwały się, że z powodu finansowych trudności robót takowych rozkazano zaniechać, wszystkie plany złożyć do archiwów państwa, a inżynierowi głównemu przeznaczyć inne ważne zajęcie. Nie wzmiankują tylko te dzienniki, jakie to ważne zajęcie powierzono tej znakomitej osobie.

Niemcy koloniści zaczynają już emigrować z Rosyi i to w znacznej liczbie do Ameryki. Z Taurykiej gubernii na przyszłą wiosnę tysiąc niemieckich rodzin opuszcza swoje osady, w których wiele lat już zamieszkali, i przenosi się do Stanów Zjednoczonych, gdzie wprzódy wysłani od nich ludzie zawarli korzystną z rządem tamtejszym umowę, wskutek której na każdą duszę dostaną po 120 dziesięcin ziemi. Gdyby zaś większej ilości ziemi kto z nich potrzebował, to za każdą dodatkową dziesięcinę mają płacić po 5 dolarów corocznie. Przyczyną tego ma być jak mówią nowy ukaz o konskrypcyi wojskowej, od czego nikt w kraju uchylać się nie może.

Gazeta Lwowska urzędowa ma zawsze dość kłopotu z prostowaniami fałszów, jakich sobie pozwalają deputowani niemieccy i świętojurscy, ile razy jest mowa o Galicyi. Mowa p. Landaua posła z Brodów o tolerancyi polskiéj powiedziana tak, ni przypiął ni przyłatał w czasie dyskusyi budżetowéj, zmusiła także do wystąpienia ten dziennik, który wyraża się o niéj w następujący sposób:

Brodzki poseł Izby deputowanych Dr Landau wystąpił na piątkowem posiedzeniu z pierwszą swoją mową, w któréj zarzucał Polakom i w ogóle Galicyi brak tolerancyi na polu religijnem i politycznem. Widocznie nie bardzo sprzyjało szczęście pierwszemu wystąpieniu Dr Landaua. Przerwał mu najpierw prezydent rozwlekle zakrojony a odbiegający zupełnie od przedmiotu tok wywodów, Dr Dunajewski dał mu krótką ale dosadną odprawę a w dodatku główne organa wiedeńskie zbyły całą mowę pobieżną i wcale obojętną wzmianką. Nie uchybiliśmy wcale obowiązkowi dziennikarskiemu pomijając milczeniem *maidenspeech* p. Landau, ale jeden ustęp rażący zniewala nas do zwięzłéj uwagi. Dr Landau zarzucając całéj Galicyi brak tolerancyi wskazał na paragraf ustawy gminnéj, orzekający, że w gminie z mieszaną ludnością w każdem ciele wyborczem liczba członków reprezentacyi gminnéj, wyznających religię chrześciańską, musi wynosić najmniéj ³/₄ całéj reprezentacyi. Ani słówkiem jednem nie wspomniał Dr Landau, że ten paragraf przestał już obowiązywać w skutek ustawy krajowéj z d. 19 listopada roku 1868. (Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych z roku 1868 Nr 30). Nie chcąc występywać z zarzutem, że poseł brodzki umyślnie pominął tę okoliczność, ażeby w rażącem świetle przedstawić stosunki galicyjskie, musimy chyba przypuścić, że doktor praw obojga p. Landau, nie zna powyżéj przytoczonéj ustawy, którą dobrze znać powinien każdy mowca rozprawiający o galicyjskich stosunkach gminnych w radzie powiatowéj, a cóż dopiero w parlamencie państwa....

Sąd wyższy we Lwowie mianował praktykanta Sądowego Karola **Kowalskiego**, bezpłatnym auskultantem przy sądzie powiatowym w Brzeżanach.

Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela: na przedstawienie hr. Włodzimierza Russockiego, w szkole w Bursztynie p. Franciszkowi **Czarneckiemu**, naucielowi w Rohatynie; na przedstawienie gminy miasta Rzeszowa posady nauczyciela w 4-klasowej szkole miejskiej p. Walentemu **Millerowi**, zastępcy nauczyciela; na przedstawienie hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, posadę nauczyciela w Pełnatyczach p. Janowi **Kraśniakowi**, zastępcy nauczyciela; na przedstawienie gminy Nienowic posadę nauczyciela tamże Grzegorzowi **Radeckiemu**, nauczycielowi.

Wiedeń 23 marca. *Wiener Abendpost* donosi o przybyciu Cesarza Franciszka Józefa z Pesztu do Wiednia. Tenże dziennik powiada, że dziś jako w 25 rocznicę bitwy pod Nowarą i udzielenia Arcyksięciu Albrechtowi orderu Maryi Teresy, Cesarz odwiedził Arcyksięcia i zaszczycił go następującem pismem:

Kochany Kuzynie Arcyksiążę Albrechcie!

W godzinach twardego boju Wasza Miłość przed 25 laty pod Nowarą, jako świetny wzór bohaterskiej wytrwałości walczyłeś o palmę zwycięztwa i nie małą jest wasza zasługa w pełnych chwały korzyściach, jakie armia w tym dniu odniosła.

Jak niegdyś gdy Wam jednomyślnie przyznano order Maryi Teresy, zapewniam Was i dziś o Mej niezmiennej wdzięczności za wasze wielkie czyny i ponawiam z całego serca moje życzenia w dniu tak pięknych uroczystych wspomnień Waszej Miłości.

Franciszek Józef w. r.

— Na posiedzeniu Izby deputowanych po odczytaniu kilku mniej ważnych doniesień przystąpiono do porządku dziennego. Na pierwszym planie stał wniosek posłów włoskiego Tyrolu poparty przez Świętojurców o rozdział Tyrolu i utworzenie samodzielnego sejmu krajowego dla południowej części tej prowincyi. Wnioskodawca baron Prato uzasadniając swój wniosek przypuścił, iż posłowie wszyscy znają dokładnie stosunki miejscowe. Włoska część Tyrolu znajduje się od chwili zaprowadzenia ery konstytucyjnej w szczególniejszem położeniu, 260,000 wynosząca ludność włoska ma z resztą mieszkańców stanowić wspólną całość. Tymczasem w Tyrolu ludność dwóch narodowości nie jest pomięszaną, ale przeciwnie posiada stanowcze granice językowe. Powołując się na przywiedzione memorandum stawiam zatem wniosek odesłania mego wniosku o podział Tyrolu do komisyi specyalnej z 15 członków.

Dr Prażak. Mam sympatyę dla narodowych uczuć wnioskodawcy, ale muszę jednak stanowczo sprzeciwić się jego wnioskowi. Wprowadza on nas na drogę, która wywołać musi wzburzenie z powodu nieszanowania całości prowincyj. Nie przyznaję Izbie prawa rozpatrywania przytoczonych motywów i dla tego nie będę sam takowych roztrząsał. § 11 ustawy zasadniczej nie daje panom prawa kawałkowania krajów. Pomijam jednak tę okoliczność, albowiem prawa krajowe nie datują od konstytucyi 1860 r. lecz opierają się na traktatach niekiedy tysiąc lat przedtem zawartych. Właściwe pole do tego wniosku jest więc w sejmie krajowym. Nieporozumienia szczepów od wieków złączonych nie uprawniają Rady państwa do rozwiązywania przedwiekowych połączeń. I w moim kraju bywają nieporozumienia podobne, ale chwila niebezpieczeństwa łączy oba szczepy.

Że sejm krajowy jedynie jest uprawniony do roztrząsania podobnych kwestyj wypływa z samego motywowania wnioskodawcy. Już w r. 1848 wniosek podobny stał na porządku dziennym, ale nie mógł przyjść pod obrady, albowiem posłowie z północnego Tyrolu zagrozili opuszczeniem Izby. Gdyby dziś Izba uznała się za kompetentną, toby nietylko posłowie północnego Tyrolu mogli opuścić salę posiedzeń Izby, któraby tak małe miała poszanowanie dla praw krajowych. W mojem przekonaniu konstytucyonalizm bezwzględny na prawa krajowe stanie się poronioną próbą, a przyjdzie czas, w którym kraje koronne okażą się jedynemi pewnemi podporami państwa. Będę więc głosował przeciw odesłaniu tego wniosku do komisyi.

Posiedzenie trwa daléj

— Cesarz Franciszek Józef przyjąwszy dymisyę Szlavego pożegnał go następującem pismem:

Kochany Szlavy! W skutek powziętego w dniu dzisiejszym postanowienia przyjęcia dymisyi mego całego ministerstwa węgierskiego, uwalniam Pana od obowiązku mego węgierskiego ministra prezydenta i kierownika krajowego ministra prezydenta i kierownika krajowego ministra skarbu.

Wiernie i z patryotyczną gorliwością spełniłeś pan trudne zadanie, oraz z zaparciem się i poświęceniem dźwigałeś trudy podwójnych obowiązków.

Przyjm pan za to, jak również za pańskie znakomite, pełne korzyści prace Moje najszczersze dzięki i Moje uznanie. Niezmienna ma łaska i powszechne uznanie pańskich cnót patryotycznych towarzyszą Panu przy ustąpieniu z urzędu i mam pewną nadzieję, iż mnie i krajowi oddasz pan jeszcze znakomite usługi.

Peszt 21 marca 1874 r.

Franciszek Józef w. r.

Królestwo Polskie.

Zamieszczone w dniu wczorajszym urzędowe wyjaśnienie amnestyi z 11 maja 1873 roku w kwestyi konfiskat zasługuje na kilka uwag. Amnestya powiedziała, że sprawy wszystkie o konfiskatach mają być zaniechane. Jenerał gubernatorowie Potapow i Dundakow Korsakow przyznają, że niektóre już tylko sprawy pozostały w toku, czyli, że amnestya do niewielu bardzo przypadków konfiskat da się odnieść. Komitet ministrów powiada, że w duchu amnestyi wszelkie sprawy o konfiskatę, nie mają być uważane za ukończone, jeśli nie przeszły całkowitej procedury konfiskacyjnej, składającej się z 3 części: wyroku karnego, orzeczenia sądu cywilnego o jakości majątku podlegającego konfiskacie, oraz objęcia przez skarb konfiskowanego majątku. Oczywisty zatem wniosek, iż ponieważ konfiskata ma ustać z dniem 11 maja 1873 roku, wszelkie sprawy o nią powinny były być zaniechane. Tymczasem dzieje się inaczej; powstają wątpliwości i sprawy prowadzą się dalej. Teraz ukaz senatu objaśniając amnestyę dodaje, że jeżeli rząd nawet po 11 maja 1873 roku, objął na własność majątek, to chociaż to stało się wbrew amnestyi, skarb nie zwróci poszkodowanemu ani majątku, ani jego wartości. Właściwie zatem zniesienie konfiskaty liczyć się będzie nie od chwili wydania amnestyi, ale od chwili wydania wyjaśnienia do niej, co sprzeciwia się wszelkim pojęciom prawnym.

Każdy dalszy paragraf ukazu senatu zmniejsza donioslość amnestyi. Oto czytamy, że dobra będące w administracyi rządowej mają być zwrócone i zaraz potem, że przez lat dwa pozostaną jeszcze w administracyi, a w tym terminie każdy mający pretensyę do właściciela może wnosić swe pretensye. Po dwóch latach majątek tylko w takim razie będzie oddany, jeżeli właściciel pretensye zaspokoi. Co się stanie z majątkiem jeśli właściciel tego nie uczyni? Ukaz nie powiada, ale niezawodnie sprzedadzą go z licytacyi; gdyż paragraf 3 stanowi, że izby sądowe mają sobie postąpić stósownie do swego uznania, a w razie wątpliwości

uczynić przedstawienie do senatu. Otwiera to szerokie pole dowolności, a więc licznym procesom i przekupstwu.

Na tem nie poprzestano jednak. Rząd ma prawo zarządzając majątkiem sprzedawać las, puścić dobra w dzierżawę i z góry kazać sobie za wiele lat zapłacić, gdyż właściciel obowiązany to cierpieć, umów podobnych dotrzymać, bez żadnej pretensyi do skarbu, jak to wyraźnie zastrzegają paragrafy 4 i 5.

Nakoniec zaniechanie spraw o konfiskaty pozostawiono uznaniu izb sądowo-karnych i cywilnych, które, jeśli im się uprawniony dobrze nie opłaci, oczywiście sprawy nie zaniechają; a potem zapewne przyjdzie nowe wyjaśnienie, które to bezprawie zatwierdzi, jak obecne potwierdziło konfiskatę majątków w roku zeszłym uwolnionych od konfiskaty, jeżeli później nawet proces ukończono.

Właściwie więc zniesienie konfiskaty, jeśli nie jest całkowicie żartem, powinno przynieść korzyść jedynie w tych razach, kiedy majątek miał być skonfiskowany dopiero po śmierci obecnych dziedziców, przy przejściu w drodze sukcesyi na osobę skazaną za udział w powstaniu 1863 roku. Wszelkie bowiem takie sprawy mają być umorzone na zawsze. Również, jeżeli majątek był w dożywociu, lub z innych powodów nie został wzięty w administracyę skarbu, zostanie uwolniony od groźby konfiskaty. Czy ta nieulegająca wątpliwości zasada utrzyma się, to dopiero przyszłość okaże. W Rosyi bardzo często wyjaśnienia ukazów są gorsze od nich samych i zmieniają nawet całkowicie treść i charakter takowych, jak to właśnie i w danym razie stało się w kwestyi zaniechania spraw o konfiskaty polskich majątków.

— Podaliśmy przed kilkoma dniami dowodzenia *Gońca Urzędowego*, iż wojsko rosyjskie stanęło w obronie Rzymu i Papiestwa przeciw ludowi unickiemu, sprzeciwiającemu się bulom papieskim. Wyznanie to, które usłużny *Nord* ze swego policyjnego stanowiska uznawał za wielce genialne, oburzyło nawet Katkowa. Oddaje on także pochwały rozumowi Papieży, którzy różnicy w obrzędach nie uważali za szkopuł przeciw zjednoczeniu z katolickim kościołem i tak się potem wyraża: „Ponieważ jednak odpychamy unię, nie uznajemy Papieży za głowę kościoła i w niektórych dogmatach różnimy się z rzymskim kościołem, to dla nas członków prawosławnej cerkwi, dla rządu, który tę cerkiew osłania, nie mają żadnego znaczenia obrzędy tej części naszego ludu, która odpadła od prawosławia. We względzie wiary ludność ta jest nam obcą i nie mamy najmniejszej potrzeby mięszania się w ich sprawy kościelne i pilnowania czystości ich obrzędów. Niech się o to troszczy Papież bez pomocy naszych wojennych komend“.

Zdanie to Katkowa jest bardzo ważne, dowodzi bowiem, że skoro kwestyi obrzędów nie zostawiono Papieżowi, ale wojskowym oddziałom, policyi prawosławnej, zatem nie idzie tu o czystość unii, tylko o zaprowodzenie prawosławia, jak też istotnie rzeczy się mają. Katkow zanadto jest rozumnym, aby tego nie wiedział, zanadto zna dzieje aby się omylił, i nakoniec za nadto wie, czego chce, gdzie dąży, aby nie dostrzegł tej słabej strony swej argumentacyi. To też nie wyrwało mu się podobne słowo, ale jest wynikiem głęboko obmyślonego planu, który zamienił się w system całkowity od lat dziesięciu, planu wynarodowienia Polaków. Czuje on, że po wynarodowieniu, po zbliżeniu do Moskali, przejście na schyzmę odbędzie się łatwo za pośrednictwem ucisku kościoła katolickiego i przywilejów prawosławia. Od wielu też lat broni zapamiętale swego zdania, że przedewszystkiem należy Polaków wynarodowić.

W tym celu podawał on plan zaprowadzenia języka rosyjskiego do nabożeństw katolickich i bronił go zacięcie z wielką bystrością i talentem. Była chwila, że rząd zupełnie stanowczo rzucił się na tę drogę, ale prócz kilku odstępców, jak XX. Żyliński, Sęczykowski, Tupalski, Niemeksza — całe duchowieństwo oparło się śmiałemu napadowi, pod pozorem polskości wymierzonemu zarówno na kościół. Ostatecznie zaś nieudanie się odpowiednich zabiegów rządu rosyjskiego w Rzymie, sprowadziło agitacyę na tem polu do bardzo drobnych rezultatów. Katkow przecież nie wyrzekł się swej myśli, wierzy on zawsze, iż na tej drodze da się osięgnąć wynarodowienie i następne przyłączenie do prawosławia. System jego jest więc nieco odmienny od rządowego w danej chwili. Rząd powiada: przez prawosławie do rusyfikacyi; a Katkow twierdzi przez rusyfikacyę do prawosławia. Tak więc ostatni potępia wprowadzanie obrzędów prawosławnych do cerkwi unickich, potępia wszelkie gwałtowne przymuszanie do przejścia na prawosławie. Przeciwnie, wedle Katkowa przymus powinien się odnosić jedynie do zaprowadzenia języka rosyjskiego do nabożeństw w świątyniach katolickich. Z godną Moskala chytrością powiada on: co nam do wiary, niech wierzą jak chcą, byle byli Moskalami.

W dalszym ciągu zatem artykułu o unitach Katkow użala się na przyjęcie przez rząd fałszywej drogi postępowania i broni zasad od tylu lat stale przez siebie wyznawanych. Przytem wypiera się wszelkiej chęci uszczuplenia w czemkolwiek wiary katolickiej. Inaczej mówił on nieraz, kiedy mu potrzeba było dowodzić, że Polacy zmoskwiczeni, będą blizsi prawosławia, że widząc małą różnicę w obrzędach pomiędzy swoim kościołem a prawosławiem łatwiej skłonią się do zarzucenia swej wiary — ostatecznie tylko cierpianej, tolerowanej, aniżeli dziś, gdy wszystko odziela ich od prawosławia.

W gruncie rzeczy system Katkowa daleko logiczniejszy i pozornie wydaje się, że rząd za pomocą niego mógłby się uwolnić od zaszczepiania siłą prawosławia, od podobnych niezręcznych kroków, jakich się teraz dopuścił w Chełmskiem. Jednakże do tego trzebaby było, aby Papież przystał na wprowadzenie języka rosyjskiego do obrzędów; kazań i nabożeństw katolickich. Tymczasem w Rzymie poznano się na lisach farbowanych i Stolica Apostolska odrzuciła wszelkie umizgi moskiewskie. Po upadku więc tych rokowań, rządowi dla rusyfikacyi należało przyjąć inny system, i postawić na pierwszym planie zmianę wiary. Temu przypisać mamy prześladowanie unitów, ciągłe zamykanie katolickich kościołów, wznoszenie cerkwi we wszystkich miastach polskich i t. p. środki. Katkow ze swojem zdaniem upadł w opinii od kiedy rząd wszedł na tą inną drogę; uważają go za doktrynera, który nie umie oceniać trudności położenia politycznego. Pomimo tego Katkow dalej powtarza swoje: nam nic do tego, jakie są obrazy w cerkwiach unickich, ale rząd nie może pozwolić, aby tam odbywały się polskie kazania, aby tam używano polskich pieśni i t. p. „Dla Rosyi nie byłoby bez korzyści, aby ta rzymsko-katolicka rosyjska ludność stała się pośredniczką pomiędzy ludnością polską jednej z nią wiary i rosyjską jednego z nią pochodzenia. Chełmski konsystorz i władze miejscowe inaczej zrozumiały kwestyę. Wydali wojnę organom i dzwonkom, a jak zawsze bywa, prześladowanie zrodziło fanatyzm — część organów; spokojna ludność rosyjska nagle znalazła się w położeniu buntowników.“

Byłaby ciekawą polemika pism rosyjskich na tem polu, co jeśli nastąpi, postaramy się rzecz przedłużać; dziś chcieliśmy jedynie naznaczyć i wyjaśnić stanowisko, jakie w sprawie prześladowania unitów zajął jeden z największych i najniebezpieczniejszych wrogów naszych. Stanowisko to wywrało Katkowowi przyznanie prześladowania unii i jego celu.

Anglia.

Jakkolwiek nowy parlament zebrał się d. 5go b. m, i odbył pierwsze przygotowawcze czynności, wszelako dopiero d. 19go b. m. został zagajony następującą mową tronową, którą komisarz królewski w imieniu królowej odczytał:

Lordowie i Panowie!

Odwołuję się do waszego zdania, skoro tylko pozwoliły mi okoliczności, które nakazały ustąpić ostatniemu ministerstwu.

Stosunki moje do wszystkich państw zagranicznych są zawsze bardzo przyjacielskie. Nie omieszkam korzystać z wpływu, który wynika z tych serdecznych stosunków dla utrzymania pokoju europejskiego i wiernego pełnienia zobowiązań międzynarodowych.

Małżeństwo syna mego, księcia Edynburskiego z w. księżniczką Maryą Aleksandrówną rosyjską jest zarówno źródłem szczęścia dla mnie, jak i zadatkiem przyjaźni między obu państwami.

Wojna z królem Aszantów osiągnęła kres swój przez zdobycie jego stolicy i przez układy, które spodziewam się, sprowadzą bardziej zadawalniający stan rzeczy, aniżeli ten, jaki dotychczas istniał na zachodniem wybrzeżu Afryki. Odwaga, karność i wytrwałość, okazane przez moje siły zbrojne tak lądowe jak morskie, a zarazem dzielność i zdolność kierownictwa wyprawy, udowodniły w trudnych okolicznościach w świetny sposób tradycyjną sławę broni angielskiej.

Ubolewam głęboko, że susza w ciągu zeszłorocznego lata dotknęła najludniejsze prowincye mojego królestwa Indyjskiego i sprowadziła nadzwyczajny niedostatek w kilku okolicach, dochodzący aż do głodu w kraju tym miliony ludności liczącym. Poleciłam jeneralnemu gubernatorowi Indyj, iżby nie szczędził żadnych kosztów i starał się o złagodzenie tej strasznej plagi.

Panowie Izby gmin! Preliminarze rozchodów państwa na przyszły rok skarbowy będą Wam bezzwłocznie przedłożone.

Lordowie i Panowie! Przewlekłość i kosztowność ciążące na sprzedaży własności ziemskiej w Anglii, poczytywane są od dawna za wadę naszego systemu ustawodawstwa i za trudną przeszkodę w przenoszeniu własności ziemskiej. Przedmiot ten zwracał już uwagę parlamentu w ciągu dawniejszych sesyj, a spodziewam się, że wnioski, jakie będą Wam teraz oddane pod rozbiór, okażą się stosownemi do uchylenia tej wady, która wywoływała skargi. Będziecie zapewne tego zdania, iż nowe urządzenie sądownicze i połączenie postępowania według prawa pospolitego i słuszności, jak orzekła ustawa przyjęta w ostatniej sesyi dla Anglii, powinno być na mocy tych samych zasad rozciągnięte także na Irlandyę; zechcecie więc poświęcić nieco czasu dla osiągnięcia tego zadania.

Większa część tych zmian nie dałaby się zastosować do trybunałów Szkocyi; wszelako proszeni będziecie, abyście pod względem tej części królestwa mego obmyśleli sposób najbardziej zadawalniający dla pogodzenia postępowania apelacyjnego szkockiego z ustawodawstwem najnowszych czasów. Z pomiędzy innych projektów, dotyczących szczególnych interesów Szkocyi, przedłożoną Wam będzie ustawa o poprawie praw własności ziemskiej i projekt ustawy o ułatwieniach sprzedaży własności ziemskiej.

Groźne spory wywiązały się i ze strony licznych klas ludności podnoszono zarzuty pod względem działalności świeżego aktu parlamentu, który tyczy się stosunku służbodawców i czeladzi, następnie aktu z roku 1871, który mówi o przekroczeniach zostających w związku z rzemiosłami, a wreszcie co do ustawy o zmowach w celach prawu przeciwnych, osobliwie tam, gdzie to ostatnie odnosi się do przytoczonych tu przekroczeń.

Pragnę, abyście przed przystąpieniem do prac prawodawczych na tem polu, mieli w rękach cały ważny materyał i rozpoznali kwestye, o które tu idzie. W tym celu wyznaczyłam komisyę królewską dla zbadania kwestyi tej i skuteczności dzisiejszych ustaw, a to uwzględniając rychłe poprawki, jeśliby takowe okazały się być pożądane.

Dalej wniesiony będzie projekt zajmujący się częścią ustaw mówiących o sprzedaży napojów spirytusowych, które dawały powód do skarg i wymagać się zdają wdania się prawodawczego.

Uwaga Wasza niemniej zwróconą będzie na ustawy tyczące się stowarzyszeń kas zaopatrzenia chorych i zabezpieczających życie.

Wszystkie te sprawy wymagać będą Waszej bacznej uwagi; błagam więc Wszechmocnego, aby kierował obradami Waszemi ku dobru mojego państwa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 marca. Koncert p. Śmietańskiego d. 16 marca na dochód Zakładu Ś. Józefa dla osieroconych chłopców, przyniósł w ogóle złr. 1050 c. 2; po strąceniu zaś kosztów wynoszących złr. 249 c. 13, w które nie wchodzi użyczenie przez p. Hollmana dwóch fortepianów Schweighoffera, pozostało czystego dochodu złr. 800 c. 89 tudzież prześliczna akwarella p. Juliusza Kossaka, na powiększenie dochodu z tego koncertu ofiarowana przez artystę, której przedmiotem Luzak prowadzący białego konia arabskiego w bogatym przyborze.

— Jutro we środę o godz. 7ej wieczór przypadnie ostatni odczyt kanonika X. Goliana w sali redutowej na rzecz ubogiej młodzieży szkoły sztuk pięknych. Przedmiotem odczytu jest dokończenie poglądu na sztuki piękne, a mianowicie na malarstwo w obec Ewangelii.

— W sobotę przedstawioną będzie na benefis pani Wolskiej komedya w 5 aktach Laubego p. t.: *Złe języki*, przetłómaczona przez Władysława Wolskiego.

— Towarzystwo „Muza“ zapowiada na piątek w sali redutowej wieczór muzykalny, z następnym programem: „Hymn“ chór męzki Belekego; „Ah perfido“ scena i arya Beethovena (sopr. solo z tow. fortepianu); „Trio (1 i 2 część) Reisigera (skrzypce, fortepian, wiolenczella); „Modlitwa przed bitwą“ chór męzki Schwalholza; „Deklamacya;“ „Tercet“ na głosy męzkie ze *Stabat mater* Lwowa z towarz. fortepianu; „Oktet z opery *Traviata* Verdego z tow. fortepianu.

— Na niedzielę zapowiedziany jest odczyt Dra Straszewskiego, docenta Uniwers. Jagiell. „o nieśmiertelności duszy u Platona“, a to na dochód Towarzystwa Ś. Wincentego a Paulo.

— Zmarły niedawno bar. Edward Rastawiecki, schodząc bezpotomnie, zarządził, aby pozostawione przez siebie, akta osoby jego tyczące się, oraz pamiątki osobiste złożone zostały w gabinecie archeologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, do którego założenia znacznie się przyczynił pięknemi i kosztownemi zabytkami starożytności. Stosownie do tego zarządzenia nadesłane tu zostały rękopisma bar. Rastawieckiego, jego zapiski naukowe, dyplomy, ordery, tarcza herbowa i portret, który został zawieszony w sali mieszczącej dary jego.

— Dr. Władysław Miłkowski przełożył znakomite dziełko X. Manninga, arcybiskupa westminsterskiego: *Cezaryzm a Katolicyzm*. Ma ono wyjść jeszcze przed świętami.

— Dr Zieleniewski znany z licznych pism Balneologii dotyczących, świeżo ogłosił broszurkę p. t.: *Über die Krynicaer Pastillen. Wien 1874.*“ Jestto osobne odbicie z czasopisma Dr Kischa: *Jahrbuch für Balneologie* w Wiedniu wychodzącego. Chęć uwiadomienia obcej publiczności, że i nasza ojczysta Krynica wyrabia ze swych wód pastylki, była zdaje się pobudką do ogłoszenia wspomnianej broszurki, o wiele wcześniej po polsku drukiem ogłoszonej.

— Świeżo opuściło prasę dzieło: „*Czy Jezuici zgubili Polskę*“ w drugim nakładzie, gdyż pierwsza edycya w ciągu roku zupełnie wyczerpniętą została. Wydanie drugie nakładem autora jest poprawne i nieco rozszerzone.

— Donoszą nam „z nad Wisłoki“, że w dzień Śgo Józefa odbył się w Czerminie ślub córki Dra Błaszczykiewicza Laury z p. Romanowskim obywatelem z Krakowskiego.

— Jak donosi *Gaz. Lwowska*, urzędnicy Wydziału krajowego ofiarowali p. Oktawowi Pietruskiemu, zastępcy marszałka w dzień imienin album z swojemi fotografiami, ozdobione na okładce napisem i herbem solenizanta. Podobną pamiątkę otrzymał był także p. Piotr Gross, gdy ustąpił z Wydziału krajowego.

— X. Jan Kucharski pleban łac. w Trębowli, rezygnował z swej posady z powodu choroby; zarząd parafii objął X. Józef Ludwiński, wikary. Parafia ta liczy 7384 dusz; patronat służy rządowi. X. Jędrzej Brańka pleban w Dziekanowicach otrzymał probostwo w Dobczycach. Parafia opróżniona w Dziekanowicach liczy 3000 dusz; patronem jest p. Józef Bieniek. X. Józef Żychowicz, wikary w Międzybrodziu, otrzymał wikaryat w Choczni.

X. Maciej Ciepanowski, zawiadowca gr. kat. probostwa w Reklińcach, otrzymał toż probostwo. X. Michał Karpiński pleban w Hołowiecku dolnem, umarł d. 21 lutego. Parafia ta liczy 1090 dusz; patronem jest hr. Mycielski. X. Emilian Wolański otrzymał wikaryat gr. kat. w Siemigonowie. X. Michał Konstantkiewicz pleban gr. kat. w Mszanie, umarł d. 14 lutego. Parafia liczy 1246 dusz; patronem jest hr. Cezary Męciński.

— *Galicyjskie Towarzystwo tatrzańskie* zawiązane w grudniu 1873 r. otrzymało właśnie zatwierdzenie swego statutu od Namiestnictwa. Według przesłanego nam statutu, celem Towarzystwa jest: *a*) Umiejętne badanie Karpat, a osobliwie Tatr, i rozpowszechnianie zebranych o nich wiadomości; *b*) zachęcanie do ich zwiedzania i ułatwianie turystom, a szczególniej specyalistom udającym się do Tatr w celach naukowych lub artystycznych, przystępu do nich i pobytu tamże usuwaniem różnorodnych przeszkód i niedogodności dotychczasowych; *c*) staranie się w ogóle o wzbudzenie i ożywienie szerszego zajęcia się temi górami; *d*) ochranianie od zagłady zwierząt alpejskich, mianowicie kozic i świstaków. Środkami do osiągnienia tego celu będą zebrania towarzyskie, odczyty naukowe, wydawanie rocznika, przedewszystkiem ulepszenie i utrzymanie komunikacyj tak w samych Tatrach jak w najbliższej okolicy; dalej pobudowanie schronisk w górach a przy pomyślnym rozwoju Towarzystwa, innych także ubikacyj potrzebą wskazanych; wystawienie drogoskazów objaśniających położenie i nazwy gór, dolin, polan, hal i t. p.; uorganizowanie porządnego przewodnictwa i usługi na wycieczkach w góry; wreszcie zaprowadzenie straży tatrzańskiej. Towarzystwo składa się z założycieli, płacących przy wstąpieniu do Towarzystwa na fundusz zakładowy bezpowrotną ryczałtową sumę 100 złr., i z członków zwyczajnych, składających wpisowego 3 złr., a wkładki rocznej 6 złr. w. a. Zwyczajne Zgromadzenia ogólne odbywać się mają rok rocznie w pierwszą niedzielę maja, nadzwyczajne w Nowym-Targu, Zakopanem lub Szczawnicy. Siedzibą zarządu jest Nowy Targ. Na statucie podpisani są jako założyciele: hr. Mieczysław Rey, Jadwiga z Zamoyskich księżna Sapieżyna, Marcin Nałęcz Kęszycki, Ludwik Eichborn, właściciel Zakopanego, F. Pławicki, c. k. kapitan, Władysław Dobrzyński, Józef Szalay. Przy znacznym napływie gości do Zakopanego, bądź w celach naukowych, bądź dla rozrywki i przyjemności lub pokrzepienia zdrowia i rozmaitych niedogodnościach, z jakiemi im w Tatrach walczyć potrzeba, zadanie, jakie sobie założyło nasze Towarzystwo tatrzańskie, wszystkich lubowników gór naszych zachęcać powinno do popierania Towarzystwa, a to tem więcej, gdy osiągnienie ich i na lud tameczny korzystny wywrzeć może wpływ.

— Dochodzi nas wiadomość, że d. 15 bm. umarł w Kucicach w powiecie Płońskim gubernii Płockiej dziedzic tameczny Karol Łempicki, sędzia pokoju, najstarszy syn śp. kasztelana Łempickiego, urodzony z Sołtykównej.

— Dzienniki paryskie donoszą, iż żona Don Carlosa księcia Madrytu powiła d. 21 b. m. w Pau córkę. Jest ona córką niegdyś ks. Karola III Parmeńskiego. Księstwo Madryccy mają już jednego syna i dwie córki.

Teatr. We środę dnia 25 marca, melodramat w 5 aktach ze śpiewami przez Edwarda Błotnickiego, podług Mosenthala z muzyką J. N. Nowakowskiego: *(Sonnenwendhof), Zagroda Sobkowa.* Chóry wzmocnione współudziałem amatorów.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 23 marca ciągły przepływ chmur od zachodu; termometr od — 2·8 doszedł do + 5·1 R. Barometr z małym bardzo ruchem; dnia 24 marca o godzinie 6ej rano stan jego był 333·38, termometru + 0·8 R. Wiatr północny chłodny.

— We środę dnia 25 marca *Święto*: Zwiastowanie Najświętszej Maryi panny; we czwartek dnia 26 marca: Śgo Teodora biskupa.

TEATR AMATORSKI. Mimo codziennie prawie, a szczególnie w ostatnich dniach urządzanych rozmaitych kategoryj rozrywek na cele dobroczynne, mimo, że w tej samej właśnie chwili odbywał się w sali hotelu saskiego koncert znakomitego wirtuoza, wczorajsze przedstawienie amatorskie na dochód Ochronek zgromadziło parę set osób w sali redutowej. Rezultat materyalny, chociaż wstęp na salę był bezpłatny, okazał się nader świetnym, co dowodzi, jak niewyczerpane jest źródło ofiarności mieszkańców naszego miasta, ilekroć chodzi o przyjście w pomoc użytecznym instytucyom lub niedoli bliźnich. Przedstawienie obejmowało dwie jednoaktowe komedye: *Trzewiki balowe* p. Oktawa Gastineau i *Un baiser anonyme* p. Albérie Second. Obie te komedye czysto konwersacyjne, z których pierwszą odegrano po polsku, drugą w tekscie oryginalnym po francusku, wykonane były z taką swobodą, wdziękiem i potoczystością, że salon zdawał się być żywcem przeniesiony na scenę. Każdy z amatorów artystów, których szczupłe, bo tylko z czterech osób złożone grono występowało wczoraj, był sobą i jakby u siebie, bez przybierania form pożyczonych, bez zmiany zewnętrznej charakterystyki i ta właśnie naturalność nadawała przedstawieniu prawdziwy urok. Licznych oklasków nie brakło, należały się one równie grze jak osobistemu poświęceniu się dla pożytecznego celu grających.

KONCERT. Wczorajszy pożegnalny koncert p. W. Śmietańskiego, na korzyść ubogiej młodzieży instytutu technicznego, zgromadził liczną publiczność, pomimo, że równocześnie odbywało się w sali redutowej przedstawienie teatru amatorskiego.

Pan S. grał świetnie jak zwykle; Sonata C dur Bethovena, mimo swej obszerności zachwycała przepysznem wykonaniem. „Medytacya“ kompozycyi koncertanta, zasługuje na uwagę, jako nadzwyczaj udatny kawałek. W kompozycyach tego rodzaju, w których basy mają ważną misyę imitowania dzwonów, trudno zwykle uniknąć monotonności, zwłaszcza, że wszelka melodya, która w takim razie musi być w wiolinie, chcąc nie chcąc ustępuje potędze dzwonów — czyli nie bywa za zwyczaj słyszaną. W powyższym kawałku niedostrzegliśmy tych niedostatków; przeciwnie, robił on wrażenie kompozycyi niekrępowanej bynajmniej jakimś z góry obliczonym efektem.

„Rondo“ Chopina, wykonane zostało z nadzwyczajnym wdziękiem; podziwialiśmy w nim samodzielność koncertanta, który aczkolwiek prawie wyłącznie żyje w kołach artystów niemieckich, niezbyt lubujących się w tego rodzaju kompozycyach Chopina, zachował mimo to w całej świeżości doskonałe zrozumienie tegoż utworu. Znana kompozycya Webera na fortepian pod tytułem „Invitation à la Valse“ przerobiona niezrównanie przez Tausiga, wykonaną została z tą potęgą, precyzyą i szaloną techniką, jaką odznacza się zawsze gra p. S. Nieustanne oklaski zmusiły koncertanta do zagrania nadprogramowej „Etudy“ Chopina F. dur.

Na zakończenie, wykonał koncertant sławny marsz weselny Mendelsohna przełożony przez Liszta.

Pan Śmietański pozostawi tegorocznym swym pobytem w Krakowie przyjemne nadzwyczaj wspomnienia — nietylko bowiem znakomita jego gra pozostanie na długo w pamięci lubowników muzyki, ale zarazem przyczynił się p. S. swoją chwalebną gotowością do znacznego wspomożenia kilku dobroczynnych instytucyi.

Oprócz powyższych utworów, mieliśmy jeszcze sposobność słyszenia kilku innych, wykonanych przez muzykalne siły, po raz pierwszy występujące publicznie.

Amatorka śpiewaczka p. B. odśpiewała cztery dosyć forsowne i trudne kawałki, w których dała poznać silny i dźwięczny głos, dobrą szkołę, i dosyć już wyrobioną technikę. Młody wiolonczelista z orkiestry pułku ks. pruskiego, wykonał doskonale trudny utwór na wiolonczelę, niewiadomego nam autora. — Publiczność obdarzyła amatorów hucznemi oklaskami. Niepodobna nam również pominąć uwertury Mozarta do „Zaczarowanego fletu“ której wykonanie poszło wybornie, a które dowodzi że orkiestra pułku ks. pruskiego zrobiła ostatniemi czasy pod umiejętnym kierunkiem kapelmistrza p. Petersa znaczne postępy.

F. B.

Sprawy sądowe.

Kraków d. 21 marca.

Morderstwo.

Przewodniczący: prezes sądu karnego p. Antoniewicz; sędziowie: Radca sądu kraj. p. Smolarski, sekretarz sądu wyższego p. Podwin. Z. prokuratora p. Doliński; prowadzący pióro p. Leo. Obrońca Dr Roman Jakubowski.

Przysięgli pp. Dr Leon Cyfrowicz współred. *Czasu*, Bolesław Żychowicz wł. dóbr, Józef Friedlein księgarz, Antoni Łuszczkiewicz inżynier cywilny, Józef Trauczyński aptekarz, Markus Blücher wł. realności, Dr Stanisław Pareński, bar. Franciszek Przychodzki wł. dóbr, Dr Aleksander Kryda, Juliusz Grosse kupiec win, Jan Wątorski wł. domu, Władysław Brzechffa wł. dóbr.

Na ławie oskarżonych Maryanna Staruchowna włościanka lat 34 licząca, stanu wolnego, z Rokicin pod Jordanowem.

W nader krótkim przeciągu czasu, bo zaledwie w ciągu dni czterech, zmuszeni byli przysięgli orzekać co do dwóch zbrodni morderstwa, a co szczególniejsza, iż obie te zbrodnie bardzo są do siebie podobne, różnią się tylko sposobem wykonania. Podobnie jak w pierwszym wypadku, zabija matka własne dziecko, bo nie wie co z niem zrobić na tym świecie — coś jej ciągle szepcze: zabij je, będziesz miała spokój, ludzie nie będą ci dokuczali, dziecko nie dozna głodu, sama się jakoś wyżywisz, z resztą może się zbrodnia nie wyda i t. d.

Opowiedzmy po krótce ten wypadek, a czytający sami łatwo znajdą podobieństwo.

Maryanna Staruchowna zostawała w służbie u gospodarza Kościelniaka we wsi, której nazwiska niepamiętamy, w Rokicinach zaś miała na wychowaniu u rodziny Plutów siedmioletniego swego syna. W pięć tygodni po urodzeniu się drugiego jej dziecka płci żeńskiej, udała się Maryanna S. wraz z niem do Skawy po przyodziewę i miała przyjść napowrót do Kościelniaków; niepowróciła jednak, lecz poszła do Rokicin, aby tam ponaprawiać bieliznę starszemu dziecku. Jakoż zabawiwszy trzy dni, bo dłużej Plutowie trzymać jej z dwojgiem dzieci nie chcieli, wybrała się w drogę z dziewczynką, którą nakarmiła, synka zaś na jej prośbę pozostawili jeszcze Plutowie u siebie. Skoro tylko opuściła ich dom, przyszła jej myśl pozbycia się ciężaru, dla którego nie chciano jej nigdzie trzymać, jak ona utrzymuje, bo świadkowie tego niepotwierdzili. Przechodząc tedy koło potoku rzuciła dziecię do niego, tak, iż główką było w łożysku, reszta zaś korpusu leżała na ziemi: kiedy ujrzała, że dziecię jeszcze nóżkami rusza i widocznie pasuje się ze śmiercią — odeszła. Było to koło południa — wieczór dopiero dwaj chłopcy szukający grzybów, znaleźli dziecię nieżywe w tej samej pozycyi, tylko prąd spadającej w tem miejscu wody odwrócił je w znak. Przestraszeni dali natychmiast znać rodzicom, a ci wójtowi; trupa zabrano, komisya zeszła na miejsce, stwierdziła istotę czynu — sprawczyni jednak nie było. Maryanna Staruchowna udała się do brata swojego za Nowy Targ i tam ukrywała się przez dwa tygodnie, nieprzyznawszy się wcale, iż tak ciężką popełniła zbrodnię; dopiero po 14 dniach „nie wiedząc wcale, że ją może kara spotkać“, są to jej własne słowa, powróciła do Skawy, gdzie ją ujęto i do sądu śledczego w Jordanowie odstawiono.

Podczas rozprawy oskarżona przyznała się do zbrodni i opowiada najdrobniejsze szczegóły z zupełną dokładnością; jest to dziewka bardzo niskiego wzrostu, twarz brzydka, drobna, nie zdradzająca wcale jakiegoś wewnętrznego uczucia czy to żalu, czy bojaźni, czyn przez siebie dokonany opowiada obojętnie, jakby zwykły jakiś wypadek z codziennego życia, a nie straszne morderstwo własnego dziecka. Oczywiście, jest to indywiduum zupełnie niewykształcone, czytać i pisać nie umie i w zupełnej pogrążone ciemnocie, ale w każdym razie, że użyjemy wyrażenia prof. Blumenstoka z opinii jego o oskarżonej w pierwszem morderstwie, „pojętność jej nie pozostaje niżej przeciętnej pojętności ludu naszego wiejskiego.“

Świadkowie wezwani stwierdzili tylko okoliczności znalezienia dziecka w potoku, oraz tę ważną okoliczność, iż Kościelniak nie wypędzał jej od siebie z domu, a Pluta nie chciał jej trzymać tylko dlatego, bo była dotknięta chorobą, która mogła być szkodliwą dla całej rodziny. W każdym razie jednak, mogła była powrócić do Kościelniaka.

Biegli w sztuce pp. Dr Ściborowski i Dr Obaliński orzekli jednozgodnie, iż śmierć dziecka nastąpiła w skutek uduszenia, a nie w skutek utopienia, albowiem wszelkie oznaki przemawiają za tem, iż główka dziecięcia silnie przyciśniętą była do łożyska potoku, co spowodowało zatamowanie oddechu, a następnie uderzenie. Śladów utopienia wcale nie znaleziono.

Sąd postawił przysięgłym jedno pytanie co do winy, mianowicie: czy Maryanna Staruchowna winną jest zbrodni morderstwa przez rzucenie dziecka do potoku i t. d.

Z. prokuratora odwoławszy się na przyznanie oskarżonej, i przypomniawszy cały przebieg rozprawy, która rzecz dostatecznie wyjaśniła, wniósł, aby przysięgli zechcieli na zadane sobie pytanie odpowiedzieć twierdząco.

Obrońca Dr. Roman Jakubowski oświadcza, iż podobnie jak obrońca oskarżonej w pierwszym procesie o tę samą zbrodnię, powiedzieć także musi, iż wobec szczegółowego przyznania się obwinionej nic nie ma do powiedzenia ze stanowiska prawnego. Błędnem jest zdanie, iż nawet w razie przyznania się oskarżonego, obrońca wbrew własnemu przekonaniu, bronić go powinien. Byłoby to fałszowaniem faktów, byłoby to fałszowaniem ustawy. Obrońca nigdy nie powinien bronić wbrew przekonaniu. Jeżeli strona sama wzywa obrońcę, ten rozważywszy widoki wygranej, słuszność lub niesłuszność sprawy, może obronę przyjąć lub odrzucić; inaczej rzecz się ma, jeżeli obrońca postanowiony jest z urzędu. Izba adwokacka wyznacza obrońców po kolei do wszystkich tych spraw, w których oskarżony nie jest w stanie ponosić kosztów obrony, a żaden z adwokatów wymówić się od obowiązku tego niemoże, czy to się zgadza z jego przekonaniem czy nie. W tem położeniu jestem dzisiaj. Oskarżona szczegółowo przyznała się do czynu, przyznała, iż popełniła tak straszną zbrodnię, jak zamordowanie własnego dziecka; postanowiony obrońcą z urzędu, nie mogę też w tym wypadku nic innego zrobić, jak pozostawić przysięgłym orzeczenie według ich sumienia. Zostawiam Wam też, Panowie, to orzeczenie, sądźcie jak Wam sumienie wskaże, pomnijcie tylko, że sądzić będziecie między życiem a śmiercią obżałowanej.

Po bardzo krótkiej naradzie odpowiedzieli przysięgli, przez starszego swego p. Józefa Friedleina, na zadane sobie pytanie jednomyślnie: tak!

Obrońca Dr Roman Jakubowski podniósł w tem miejscu okoliczność łagodzącą, iż oskarżona zostawała prawie w rozpaczy, niemając czem wyżywić dziecka a zostając bez służby, ta rozpacz może popchnęła ją niejako do zbrodniczego czynu. Nie dla tego, rzekł obrońca, podnoszę tę okoliczność, iżby wpłynęła na zniżenie kary, bo za zbrodnię morderstwa krwawemi głoskami wypisaną jest kara w kodeksie karnym, ale jedynie dlatego, iżby sąd zechciał okoliczność tę uwzględnić w razie, gdyby akta miał przedłożyć wyższej władzy, czy to w celu zniżenia kary, czy w celu ułaskawienia.

Sąd ogłosił następnie wyrok, iż na mocy orzeczenia przysięgłych Maryanna Staruchowna inaczej Stachlikowną zwana, winną jest zbrodni morderstwa i skazaną zostaje na karę śmierci przez powieszenie.

Znów zapisać nam dziś wypada, iż skazana przyjęła wyrok wysłuchawszy go obojętnie, jakby to nie do niej się odnosiło.

Sprostowanie. W sprawozdaniu z pierwszego procesu o morderstwie zaszła pomyłka drukarska; wypadek ten bowiem zdarzył się w Korabniku pod Skawiną, a nie w Kobierzynie, jak błędnie wydrukowano.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 23 i 24go marca.

Drogi szczególniej boczne, do komory Baran prowadzące, tak są zepsute, że nawet próżnemi furami niepodobna jest przejechać. To też na wczorajszy targ nie dowieziono na sprzedaż żadnego zboża, na odstawę jedynie dostarczono około 100 korcy pszenicy, i to tylko z bliższych okolic komory, oprócz tego po kilka korcy z małych posiadłości, które żadnego wpływu ani na handel ani na ceny nie wywarły.

Dotychczas nie ma jeszcze jasnego poglądu o zasiewach zimowych, miejscami jednak zachodzi obawa, że takowe nie bardzo będą pomyślne. To też i ceny zboża nietylko u nas, ale także w Belgii, Francyi, Anglii a nawet i Węgrzech coraz więcej podnoszą się.

Dzisiejszy targ kleparski nie odznaczył się ani znaczniejszym dowozem, ani też ilością kupców zagranicznych, a przecież ceny prawie wszystkich produktów podniosły się. Młyny Podgórkie, Binczyckie i królewskie porobiły znaczne zakupna.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 13·— do 14·40, białą od 13·50 do 14·75, żółtą od 12·70 do 13·10, żyto warszawskie 160 f. od 9·75 do 10·25, podolskie i galicyjskie od 9·40 do 10·—, jęczmień dla browarów 140 f. od 9·— do 9·40, jęczmień na paszę 7·50 do 8·25, owies na wagę 100 funt. od 5·— do 5·25, groch 180 funt. od 10·— do 10·50 złr., koniczynę czerwoną 180 funt. od 35 do 44 złr., białą od 38 do 48 złr.

Finanse węgierskie.

Na upozorowanie finansów węgierskich i sztuczne zakrycie nieuniknionego, corocznie powracającego deficytu, wynoszącego przeszło 40 milionów złotych reńskich, ministerstwo finansów węgierskich chwytało się dotąd sposobu, który już za ostatniego cesarstwa we Francyi był w stałem u-

żywaniu i przeciwko któremu w swoim czasie Thiers z ostrą występował krytyką. Sposób ten polega na tem, że układają budżet w trzech częściach, z których pierwsza przedstawia zwyczajne wydatki i zwyczajne dochody, które się albo pokrywają wzajemnie, albo też mały tylko wykazują niedostatek w pokryciu; druga część wykazuje nadzwyczajne wydatki i nadzwyczajne dochody, z których zestawienia wynika znaczny deficyt; trzecia nareszcie przedstawia operacye kredytowe i kasowe, których pomyślne wyniki mają niby złagodzić wrażenie, jakie wywiera niekorzystny rezultat drugiej części i obudzić przekonanie, że skoro tylko potrzeba nadzwyczajnych wydatków ustanie, to każdoroczne operacye kredytowe pokryją z łatwością małe niedobory w części zwyczajne dochody obejmującej i uchylą na zawsze zastraszający deficyt.

Tymczasem tak nie jest bynajmniej, bo umieszczane w części drugiej wydatki, mają tylko pozór nadzwyczajności, a należą rzeczywiście do ponawiających się ciągle i wracających corocznie.

Znakomity ekonomista Horn, który, będąc Węgrem, nie obudza podejrzenia stronniczego osądzania rzeczy, poddaje ustawiony w ten sposób budżet na rok 1874 bardzo przekonywającej krytyce, a sprowadzając wszystkie trzy części budżetu do wspólnego rezultatu i sumując nieuniknione roczne wydatki, wykazuje, że deficyt nie jest nadzwyczajnem, ale ciągłem zjawiskiem, które się corocznie powtarzać musi.

Idąc ściśle za jego wywodem, przedstawiemy rzecz całą w liczbach wziętych z budżetu na rok 1874.

Główne rezultaty pomienionego budżetu są następujące:

Zwyczajne dochody wynoszą . .	202,788,759	złr.
Zwyczajne wydatki	210,561,115	„
Zwyczajny deficyt	7,772,356	„
Nadzwyczajne wydatki	37,211,709	złr.
Nadzwyczajne dochody . . ,	6,868,414	„
Nadzwyczajny deficyt	30,343,295	„

Z operacyj kredytowych wynika nadbitek: 5,425,975 złr. Ogólnej więc potrzebie wydatków wynoszącej razem 256,703,847 złr. odpowiada ogólny dochód wynoszący 224,051,171 złr. i wykazuje niedobór 32,679,676 złr. Od pokrycia odciągnąć jednakże jeszcze należy na ten rok 9,000,000 złr., które wskutek nieurodzaju, cholery i innych klęsk niezawodnie w dochodach ubędą, i na których odpisanie od dochodu Sejm węgierski już zezwolił. Deficyt budżetowy podnosi się więc do sumy okrągłej 42 milionów i wynosi 16% ogólnych potrzeb państwa.

Biorąc dochody zwyczajne (wynoszące 202,788,759 złr.) za punkt wyjścia i odciągnąwszy od nich koszta, które rząd ponieść musi, nim je do rąk dostanie (jak n. p. koszta administracyi monopolu tytuniowego, salin i t. p.), a które Horn drogą starannego zestawienia na 57 milionów oblicza, zyskamy czysty dochód wynoszący tylko 145 milionów. Strącając z nich wydatki, których zmienić nie można, jako to: listę cywilną postanowioną na lat ośm, udział w ogólnych wydatkach całej monarchii, nad któremi sejm węgierski wcale nie obraduje, pensye należące do niezmiennych praw osób trzecich, dodatek stały do administracyi Kroacyi i Pogranicza, udział w opłatach od ogólnego długu państwa, oprocentowanie długu indemnizacyjnego, oprocentowanie długu węgierskiego i gwarancye dane kolejom, co wszystko razem wynosi 122½ miliona, odliczając następnie 14 milionów na dokończenie pozaczynanych budowli, kanalizacyj i robót kolejowych, które się tak w tym roku, jak i w następnych latach powtarzać muszą — zostanie ostatecznie tylko 8½ miliona na administracyę centralną, na municypia, na prawodawstwo, sądownictwo, na honwedów, na drogi, na szkólnictwo i t. p. wydatki w kraju zawierającym 5600 mil kwadratowych i mającym 15 milionów mieszkańców!

Jeśli z tym porównamy cyfry budżetowe na te cele przeznaczone i przekonamy się, że na administracyę centralną potrzeba 4 miliony, a na resztę wymienionych potrzeb wszystkie ministerstwa potrzebują przeszło 50 milionów, to w obec cyfr tak przekonywająco przemawiających trzeba chyba umyślnie oczy zamknąć, żeby deficyt obecny uważać można za zjawisko chwilowe i nadzwyczajne. Powtarzać on się musi w tej samej sumie corocznie, bo wydatki umieszczane w rubryce wydatków nadzwyczajnych nie są takiemi, tylko zwyczajnemi i tylko dla upozorowania rzeczy w rubryce nadzwyczajnych zamieszczanemi bywają.

Inny finansista, Weininger, dyrektor węgierskiego banku kredytowego, którego sobie właśnie teraz w niektórych kołach na ministra finansów życzono, zapatrując się tak samo na naturę deficytu węgierskiego, wypowiedział zdanie, że pokrywanie go pożyczkami, rujnuje tylko do reszty i tak już zachwiany kredyt państwa, — że więc tylko przez zaprowadzenie oszczędności w wydatkach państwowych i przez natężenie siły podatkowania wyrównywać go trzeba. Obecny minister finansów Koloman Ghiczy ma być mniej więcej tego samego zdania, chociaż na r. 1874 bez pożyczki obejść się już nie będzie można.

Kolej Preszowsko-Tarnowska.

Jak nas zapewnia *Neue Presse*, roboty na galicyjskiej części tej kolei, którą rząd własnym kosztem wykonywa, rozdane zostały małemi odcinkami w ręce zgłaszających się konsorcyów drobnych przedsiębiorców węgierskich, galicyjskich i włoskich i to po bardzo niskiej cenie, bo o 2% niżej od zaofiarowania rządowego. Wspomina przytem *Neue Presse*, że nie zbywało bynajmniej na większych przedsiębiorcach, którzy w większych oddziałach zamierzali roboty te wziąść w antrepryzę, ale przedsiębiorstwa te żądały nierównie większego wynagrodzenia. I tak np. Bracia Klein chcieli się podjąć robót za sumę o 33% przenoszącą ofertę rządową, Boretti i Kozakiewicz za sumę o 28%, a Froehlich z Gracu za sumę o 8% wyższą od sumy przez rząd na ten cel wyznaczonej. Zasada wolnego współzawodnictwa i oddawania robót w drobnych odcinkach okazała się więc nader korzystną, zdaje się tylko dziennikowi, z którego wiadomości te czerpiemy, że kaucya oznaczona na wysokość 5% od sumy wynagrodzenia za podjęte roboty jest stosunkowo za małą i nie daje dostatecznej gwarancyi. Nam się przeciwnie zdaje, że drobnym siłom kapitałowym nie wypada ścieśniać zanadto możności przeprowadzenia podjętych robót, przez zbyt wygórowane kaucye.

W zakładzie kontumacyjnym w Husiatynie sprawdzono księgosusz w trzech stadach, trzymanych tam pod obserwacyą.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 20 i 21go marca.

Edykta: W sądzie pow. w Oświęcimiu 13 kwietnia licyt. egzek. real. N. 102 i 40/36 w Babicach.— W sądzie pow. w Niepołomicach 7 kwietnia licyt. egz. realn. N. 27 w Zabierzowie. — Sąd obw. w Tarnowie wzywa posiadacza wekslu wystawionego w Tarnopolu 1 marca 1874 na 423 zł. przez Szmaję Katz. — Sąd kraj. krakowski zawiadamia Franciszka Brzeskiego o nakazie zapłaty 224 zł. M. Laudanowi.—Sąd kraj. lwowski zawiadamia Gedeona Gedroyca o nakazie zapłaty 120 zł. M. Iz. Reitzesowi.— W sądzie kraj. krakowskim 16 kwietnia licyt. egzek. real. N. 275 Dz. VIII w Krakowie. — W sądzie pow. w Andrychowie 30go kwietnia licyt. egzek. realn. N. 71 tamże. — Sąd pow. w Bolechowie zawiadamia Jana Szczepańskiego o pozwie Adolfa Zakrzewskiego o czynsz dzierżawny z dóbr Czołhany.

Obwieszczenia: Sąd kraj. lwowski zawiadamia o wpisaniu firmy: „Towarzystwo zaliczkowe urzędników i sług galicyjskich dróg żelaznych we Lwowie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.“— Tenże sąd o wpisaniu firmy: „Sokal et Lilien“ do prowadzenia interesów komisyjnych i wymiany we Lwowie. Sąd obw. samborski zawiadamia o wpisaniu firmy: „Towarzystwo zaliczkowe i przemysłowe w Samborze, spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością,“ oraz firmy: „Liepa Halpern et Comp.“ dla fabryki skór. — W sądzie obw. w Przemyślu d. 4 maja licyt. egz. realn. N. 152 tamże.— W starostwie przemyskiem 13 kwietnia licyt. przez oferty w celu zabezpieczenia budowli zachowawczych na gościńcu rządowym. — W zarządzie lasowym w Muszynie 1 kwietnia licyt. przez oferty w celu wydzierżawienia prawa kamieniołomów.

Przyjechali do Krakowa od 22 do 23 marca.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Władysław Kleczyński kupiec z Poznania, Helena Kullakowa z Prus, Jan Mazanek z Krzeszowic, Dr Rott z Dąbrowy, Salomon Apfel Dr medyc. z Kolbuszowy, Ludwik Holcer z Rzeszowa, Józef Swoinkens i Antoni Swoinkens kupcy z Biały, Feliks Rejmers z Poznania, Leon Selmarz z żoną wł. dóbr z Kongresówki, Rudolf Krajewski z Kongresówki, Władysław Papski właśc. dóbr z Galicyi.

HOTEL POLLERA: August Żaba z Wilna, Maksymilian Tengelson kupiec z Jass, Ferdynand Tumeley z Wiednia, T. Hornung z Wiednia, Stefan Chwalibóg z Sędziszowa, Franciszek Trausner z Wiednia, Kornelia Orzechowska wł. dóbr z Podola, Krzysztof Seelig kupiec z Kassel, Józef Spitzer ze Lwowa, Antoni Danzer z Rybnika, Anna Erbes z Bochni, Juliusz Haase z Rybnika, Jan Weiss z Wiednia, H. Dupety z Paryża, Feliks Lober i Ferdynad Türkheimer z Wrocławia, Antoni Stoklasa z Wiednia, Ignacy Branstetter ze Styryi, Józef Morgenstern z Wiednia, Józef Frycz z Kongresówki, Henryk Nastopil z Biały, Maks. Löwy z Wiednia, Kosmal ze Styryi, Emil Pollak z Igławy, Adolf Kantor z Częstochowy, Fryderyk Pohl z Pragi, Bronisław Rychter ze Strzyżowa.

HOTEL DREZDEŃSKI: Antoni Czarkowski ze Lwowa, Adolf Weis kupiec z Wiednia, Gustaw Reutt inżynier ze Lwowa, Apolinary Kwieciński z Lublina, Aleksander Dobrzyński z Berlina, Willam Stocker z Ropianki, Karol Piasecki z Osieka, Adolf Hermann kupiec z Pragi, M. Hasl kupiec z Wiednia.

HOTEL WIKTORYA: Ks. Eustachy Czetwertyński z Wołynia, Paweł Bystry z familią z Kongresówki, August Kościelski ze Lwowa, hr. Kostanty Zamoyski z familią z Warszawy, Wilhelm Majer z Prus, Teofil Witkowski z Poznania, Fryderyk Böttcher z Frankfurtu, Emanuel Gruszewski z Jass, Apolinary Wiśniewski z Kongresówki, Michał Guttmann z Mszany, Edmund Romiszowski z Galicyi, Józef Stecki z Podola, Anna Baranowska z Lublina.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Peszt 23 marca. W izbie niższej prezes ministrów Bitto stara się w swojej mowie programowej nacechować stanowisko nowego gabinetu. Przyczyny smutnego stanu rzeczy w ostatnich czasach, przesileń stronnictw prawie bez przerwy, leżą nie tylko w osobistych scieraniach się, ale o wiele więcej w znanem nieszczęściu, iż kraj od wielu lat nawiedzany bywa klęskami elementarnemi i socyalnemi. Uznanie to i powszechne życzenie wiodły do koalicyj i jednoczenia się. Próba nie powiodła się z przyczyn, które były silniejszemi od woli ludzkiej. Jego poprzednik, który wytrwał wśród trudnych okoliczności i pracował nad zjednoczeniem stronnictw z wielką wytrwałością, musiał ustąpić. Wśród takich okoliczności powołany do utworzenia gabinetu, musiał Bitto starać się, aby choć częściowo urzeczywistnić to, co się poprzednikowi jego nie powiodło. Starania jego zostały uwieńczone pocieszającym dla kraju skutkiem, pozyskał bowiem dwie zdolności znakomite, osobliwie zaś męża, który mimo podeszłego wieku i odmiennych od niego w wielu politycznych kwestyach zapatrywań, z patryotycznem zaparciem się podjął się ciężkiego zarządu skarbem. Głównem zadaniem nowego gabinetu będzie zagojenie ciężkich ran finansowych i ekonomicznych. Ścisła rewizya całego narządu administracyjnego będzie naturalnym pierwszym warunkiem reform, które dozwolą uprościć te czynności i przywrócić równowagę. W tym celu porozumieliśmy się, a dalszym punktem kardynalnym programu będzie ten, aby prac prawodawczych nie tamować wciąganiem nowych nie należących tu kwestyj, a które mogłyby sprowadzić rozdwojenie. W tem przedsięwzięciu prezes gabinetu uprasza o pomoc wszystkich stronnictw i spodziewa się, że te poświęcą wszystkie interesa odrębne powszechnemu dobru ojczyzny.

Ruszczuk 22 marca. Z nakazu gubernatora, biskup bukareszki katolicki, który przybył do Beliny (w Bośnii), wydalony został z krajów tureckich i opuścił Systowę na łodzi.

Gazeta Lwowska pisze: „Rząd dotąd trwa w postanowieniu zwołania sejmów krajowych w połowie września. Wydział krajowy otrzymał już o tem urzędowe zawiadomienie.“ Delegacye zaś wspólne zwołane zostały na d. 20 kwietnia i wybór do nich nastąpić ma przed świętami.

Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie zajmują się głównie zmianami w dyplomacyi austryackiej, ogłoszonemi w niedzielnej *Wiener Zeitung*. Najważniejszą z tych zmian jest usunięcie posła austryackiego w Stambule hr. Ludolfa, który, jak dotychczas twierdzono, z wielkiem zadowoleniem ministra spraw zagranicznych sprawował swój urząd, a w jednej chwili utracił swą posadę, nie otrzymawszy nic w zamian. Wysłanie hr. Ludolfa do Konstantynopola miało właśnie oznaczać zwrot w polityce austryackiej względem Turcyi w duchu popierania ludów słowiańskich. Polityka ta stanowiła rodzaj konkurencyi z Rosyą i stała się powodem, że jenerał Ignatiew jawnie potępił panslawizm i raptownie zaczął wyznawać zasady nienaruszalności monarchii tureckiej.

Zamianowanie hr. Franciszka Zichego posłem w Konstantynopolu, jako figury przyjaznej Rosyi, może być uważane za skutek porozumienia petersburskiego. Austrya nie powraca zapewne do dawnej polityki metternichowskiej; staje jednak na stanowisku zachowania *status quo* w Turcyi, mając przyrzeczenie Rosyi, że ta nie podniesie kwestyi wschodniej. Wypadałoby w takim razie, aby i Rosya odwołała jen. Ignatiewa i zastąpiła go przez człowieka, któryby mniej mięszał się we wszystkie wewnętrzne sprawy tureckie.

Nominacya barona Calice, dotychczasowego ministra rezydenta na Chiny, Japonię i Siam, ajentem dyplomatycznym i konsulem w Bukareszcie, będzie miała przeważnie charakter handlowy, a wybór p. Zichy na posła w Konstantynopolu przypisują znajomości jego stosunków handlowych i kolejowych, których rozwój w Turcyi obchodzi znakomicie świat finansowy austryacki.

Nakoniec nominacya posłem w Stanach Zjednoczonych b. dyrektora wystawy powszechnej barona Schwarz-Senborna ma zapewne na widoku kwestyę wystawy w Filadelfii w r. 1876 i zawiązanie przy tej sposobności stosunków handlowych z Ameryką.

Wszystkie więc zmiany w dyplomacyi noszą na sobie charakter pokojowy, po części ekonomiczny, niejako rozwój polityki inaugurowanej w przemówieniach monarchów na zjazdach w zeszłym i bieżącym roku odbytych.

Cesarz Franciszek Józef przesłał swe życzenia Królowi Włoskiemu w 25tą rocznicę jego wstąpienia na tron piemoncki. Spotkanie się tej rocznicy ze wspomnieniami bitwy pod Nowarą, a więc jednoczesność powinszowań Wiktorowi Emanuelowi i arcyksięciu Albrechtowi, może sprawić niemiłe we Włoszech wrażenie, tem więcej, że Włochy nie mogą w swoich walkach o jedność obchodzić ani jednego zwycięstwa.

O bieżących kwestyach wiedeńskich dostatecznie zdaje sprawę nasz korespondent. Nie zaszło nic nowego, a nawet wyczekiwany skandal o Jezuitów profesorów na fakultecie teologicznym w Innsbruku, dopiero dziś miał być odegrany w Izbie poselskiej.

Prawie jednocześnie w dwóch stolicach państw niedawno wzrosłych obchodzono uroczystości dworskie: urodziny Cesarza Wilhelma i 25-letnie wstąpienie na tron króla Wiktora Emanuela. Powinszowania w takich razach są rzeczą znaną, a jeśli przytaczamy odpowiedzi na te powinszowania, to dla tego, że szukamy w nich myśli politycznej. Wiktor Emanuel kładł nacisk w swoich powinszowaniach na stanowisko kościoła, które uważał za niezależne. Chciał tym sposobem osłonić swój w Rzymie obchód. Co do Cesarza Wilhelma, ten lubo już przyszedł do siebie, wszelako rozpocząwszy dnia 22 b. m. 77ty rok życia, niemoże sobie wróżyć długich lat, z tego powodu były w powinszowaniach życzenia powrotu do sił. Cesarz przyjąwszy życzenia od marszałka Wrangla w imieniu armii, rzekł do jenerałów: „Gdy stajecie przedemną jako reprezentanci mojej armii, niemogę przeto zataić przed Wami, że nowa zdaje się nad nią wisieć burza. Do czegom wtedy przez cztery lata w uczuciu obowiązku i z przekonaniem zmierzał, com podtrzymywał i czegom dopiął, to znalazło nagrodę nad wszelkie spodziewanie w powodzeniach armii i moich sprzymierzeńców, a wreszcie dodaje mi odwagi do wytrwania i teraz, gdyż nie dla wywoływania wojen, lecz dla zabezpieczenia pokoju europejskiego, obstaję przy tem, co udowodnionem było. Użyczcie mi przeto i nadal, jak dotąd, pomocy waszą dzielnością wierną obowiązkom.“

W słowach tych jest skarga na parlament o ustawę wojskową i wezwanie armii o poparcie rządu. Wobec tak stanowczego oświadczenia, czy parlament będzie miał odwagę iść za zdaniem komisyi swojej pod względem §. 1 ustawy?

Niepodobna choćby tylko notować wszystkich wypadków, w których codziennie księża katoliccy skazywani zostają w Prusach na grzywny i więzienie. A cóż dopiero będzie, gdy parlament uchwali przygotowaną już w Radzie związkowej ustawę, przeciw której jedno tylko księstwo Reuss oświadczyło się, że duchowni skazani sądownie, będą mogli być albo wydaleni z Niemiec albo internowani? A jednak ustawa taka sprzeciwia się wszelkim pojęciom prawa oraz konstytucyi i kodeksom karnym, które nie znają kary wygnania ani internowania. Zbrodniarz przecież skazany na najdłuższe więzienie, niemoże być po odsiedzeniu go wywieziony za granicę, lecz musi być w kraju rodzinnym cierpiany. Tymczasem duchowni byliby taką ustawą wyjęci z pod wszelkich praw. Czy państwa ościenne byłyby obowiązane przyjmować takich wygnańców? Chyba rząd pruski postara się w Petersburgu, aby pozwolono wywozić z Prus księży na Sybir. Obok prześladowania katolików, którym odbierają kościoły, darząc niemi zwolenników Reinkensa, rozpoczęło się prześladowanie luteranów w Hesyi i Hanowerze; interesem bowiem rządu jest, aby stary kościół luterski zniknął wśród nowoczesnego protestantyzmu. Pastorowie w Hanowerze odwołują się wprawdzie na edykt króla z dnia 8 grudnia 1866 roku, który zapewnił prawa kościoła luterskiego, lecz reskrypt ten nic nie znaczy w oczach Bismarka i Falka.

Zgromadzenie narodowe francuskie ma się odroczyć w sobotę i zebrać się na nowo dopiero 4go maja. Dzienniki z partyi rządowej upraszają deputowanych swojej barwy, aby nie wyprzedzali feryi świątecznych. Rzeczywiście bowiem mogłoby się zdarzyć, że skutkiem nieobecności pewnej liczby deputowanych rząd poniósłby w izbie porażkę, jak ta, która już raz o mało nie obaliła gabinetu, ks. Broglie, gdy szło o odroczenie ustawy o burmistrzach.

Ciągłe obiegają wieści o niezgodzie w łonie gabinetu francuskiego, mianowicie Larcy i Depeyre mają być przeciwni ks. Broglie: a Magne chce się usunąć. Rozprawy nad ustawami konstytucyjnemi przywiodą zapewne kryzys do rozstrzygnięcia albo przywrócą zgodę i utrwalą gabinet albo go obalą.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 24 marca. *(pryw.)* Koło polskie wybrało członkami do delegacyj wspólnych: Grocholskiego, Czartoryskiego, Smolkę, Smarzewskiego, Dunajewskiego, Kabata, Czerkawskiego. Ten ostatni odmawia; także Zyblikiewicz odmówił przyjęcia wyboru.

Wiedeń 24 marca. *N. fr. Presse* dowiaduje się, że poseł rosyjski w Konstantynopolu, jenerał Ignatiew, odwołany został z posady swojej i otrzyma następcę.

Peszt 23 marca. Wiceprezes Izby Perczel zagaił posiedzenie sejmu, który bardzo licznie zgromadził się. Po odczytaniu reskryptów królewskich o mianowaniu nowego gabinetu i pisma prezesa ministrów Bitto, zawiadamiającego o utworzeniu gabinetu, a zarazem o złożeniu przez niego godności prezesa Izby, ministrowie ukazali się w stroju węgierskim i przyjętymi byli przez środek i prawicę żywemi okrzykami. Następnie Bitto miał mowę programową, która w wielu miejscach przyjęta była oklaskami. Na wzmiankę o Ghyczym i Szlavym dały się słyszeć żywe okrzyki. Po tej mowie odczytano reskrypt królewski zwołujący delegacye na d. 20 kwietnia. Przedmiot ten przyjdzie jutro na porządek dzienny.

Berlin 24 marca. Parlament odrzucił poprawkę względem bezzwłocznego zaprowadzenia ustawy drukowej na Alzacyę i Lotaryngię, 174 głosami przeciw 129.

Wersal 24 marca. Na Zgromadzeniu narodowem minister sprawiedliwości postawił żądanie, aby deputowany Ranc pozbawiony został mandatu. Wniosek ten przekazano biórom Izby. Skrajna lewica postawiła wniosek o utrzymanie dotychczasowej ustawy wyborczej, o zwołanie wyborców na d. 24 czerwca w celu wybrania nowego Zgromadzenia narodowego, a teraźniejsze Zgromadzenie miałoby nowemu przekazać pełnomocnictwa swoje d. 15 lipca.

Rzym 23 marca. Dziś odbyło się w Kwirynalu uroczyste przyjęcie. Niezmierny tłum ludu, deputacye, reprezentacye różnych miast ciągną ulicami przystrojonemi w chorągwie. Gwardya narodowa stoi pod bronią. Deputacye wręczyły królowi adres. Na powinszowanie senatu odpowiedział król: Dzieło narodowe zostało skończonem, gdyż połączyliśmy niepodległość z szanowaniem niepodległości cudzej, obronę praw państwa z uszanowaniem religii. Na życzenia Izby deputowanych odpowiedział król: Parlament dał wielki przykład wolności, która za zgodą korony z reprezentantami narodu pozostała nienaruszoną. Radzie stanu, najwyższym władzom sądowym i Izbie obrachunkowej oświadczył król: Ludy poczytują za najwyższe dobro szanowanie ustaw i obronę praw swoich. Do reprezentantów armii i marynarki powiedział: Cieszy mię widząc się pośród tych, z którymi spędziłem młodość i których nadzieje i niebezpieczeństwa dzieliłem. Zachowam zawsze w sercu pomyślność i chwałę armii i marynarki, którym bezpiecznie powierzone są na wszelkie przypadki prawa ojczyzny. Do reprezentantów nauk i sztuk przemówił: Okres, w który wstępujemy, wymaga pomocy umiejętności i sztuk pokoju. Roboty publiczne, przemysł i handel przyczynią się do przywrócenia Włochom dawnej wielkości. Do reprezentantów gmin prowincyonalnych rzekł: Wzruszają mnie dobrowolne objawy ludności. Jedność Włoch jest zadatkiem pokoju w Europie. Rzym jako stolica, postawił dla cywilizacyi jak i dla religii zbawienną zasadę. Po Bogu zawdzięczać mamy wszystko cnotom ludu włoskiego. Wolność rozbudziła napowrót chlubne tradycye municypalne. Używanie swobód miejscowych, uległych jedności narodowej, jest źródłem pomyślności. Będziemy mogli powiedzieć, że dobrześmy użyli życia, jeśli zostawimy po sobie ojczyznę dobrze urządzoną, kwitnącą i zgodną. Dalej rzekł król, że należy się wdzięczność ojcu jego, który nadał statut (konstytucyę) i powziął inicyatywę w sprawie niepodległości narodowej.

Kursa. Wiedeń dnia 23 marca, godź. 2 m. 20 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·25 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·70 — Losy z r. 1860 102·75. — Akcye banku 962. — Akcye kredytowe 220·75. — Londyn 111·75. —Srebro 106 35— Dukat 0·— — Lombardy 143·50 — Losy z roku 1864 138·—. — Akcye franko-austr. 35.50 — Napoleondor 8.92½ — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 237·75 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 144·—. — Akcye kolei północno-wsch. —·—. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 18·—. — Oblig. indemniz. gal. 79·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 104·—. — Akcye anglo-banku 130·50 Akcye kolei rządowej 316·50. — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 157·50 — Tramway 143·— — Akcye banku budowy 68.—.— Akcye kolei wschodn. 54·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 33·—. — Akcye banku zjedn. 122·—. — Losy tureckie 45·75. — Losy prem. węg. 77·— —

Usposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Z powodu święta uroczystego *Czas* jutro nie wyjdzie.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 24 marca

(Wartość kuponów do 25 marca).

	żądają	płacą	Wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	107 —	105 50	—
Kupony srbr. płatne „	106	105 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 25	154 25	—
Talary pruskie za 100 tal.	166 75	165 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 33	5 23	—
Napoleondor 1 sztuka	8 98	8 88	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	78 75	77 25	1 90¼
4 „ listy zast. „ „	75 75	73 75	94½
5 „ „ „ „	84 50	83 —	1 18
5 „ listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	94 75	94 —	1 30
6 „ „ „ 36-lt. pł. bn.	90 —	8[illegible] —	2 41½
6½ „ „ „ 18-lt. pł. bn.	91 75	91 —	2 41½
7½ „ dłużne „ „	94 —	93 —	2 81½
8½ „ hipot. „ „ 100 zł.	88 —	86 75	41½
6 „ zakł. kred. wł. „ 100 zł.	94 —	92 —	1 41½
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	97 50	95 —	1 41½
Losy prem. węg. za 1 sztukę	78 75	76 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	80 —	78 —	—
„ „ hipotecz. z 200% „	220 —	210 —	—
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	240 —	237 —	—
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	146 50	144 —	—
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	89 50	87 50	71
4½ listy zast. Kr. P. I. ser. 100	94 50	93 —	1 3½
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 50	93 -	1 3½
5% „ „ „ „ za rsr. 100	92 50	91 -	1 29½
4% „ likwid. Król. Pol. 100	78 75	77 25	1 27½
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	43—	41—	—

Wiedeń 23 marca

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 65	69 55
5% „ „ „ srebr.	73 85	73 75
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	97 —
„ „ „ czeskie	96 —	95 —
„ „ „ węgierskie	75 50	75 —
„ „ „ galicyjskie	78 50	78 —
„ „ „ bukowińskie	77 25	76 75
„ „ „ siedmiogr.	74 —	73 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	95 25	95 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	90 50	90 30
4 „ galicyjskie	— —	75
5 „ „	84 —	83 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	— —	95 50
5 „ węgierskie listy	87 —	86 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	95 —	94 50
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	85 —	84 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	120 —	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	315 —	305 —
„ „ „ 1854	98 50	98
„ „ „ 1860	103 50	103 —
½ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	109 25	108 75
Losy pożyczki z r. 1864	135 50	135 —
„ prem. pożyczki węg.	77 50	77 25
„ Comorente	23 50	23 —
„ Kredytowe	169 50	169 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 50	93 50
„ księcia Salm	32 75	32 25
„ „ Palfy	24 25	23 75
„ „ Klary	30 —	28 —
„ hr. St. Genois	24 50	23 50
„ miasta Budy	24 75	24 25
„ księcia Windischgraetz	21 —	20 —
„ hr. Waldstein	24 50	24 —
„ hr. Keglevich	16 50	15 50
„ Rudolfa	14 50	13 50
„ tureckie 400 frank.	45 75	45 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	966 —	964 —
Zakładu kredytowego	229 —	228 75

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	538 —	535
Kolei północ. Ferdynanda	2080	2075
Kolei rządowej fr. a.	319 —	318 —
„ zachod. c. Elżbiety	201 —	200 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	[illegible] 75	148 50
„ Galicyjskiej	239 75	239 25
„ Czerniowieckiej	145 25	144 75
„ Albrechta	120 —	119 —
„ węg. półn.-wschod.	109 —	108 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	158 —	157 75
„ Alföldsko-Fiumańskiej	142 —	141 —
„ Koszycko-Bogumił.	136 50	136 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cissańskiej	217 —	216 50
„ wschodnio-węgierskiej	56 —	55 —
„ austryack. półn.-zach.	185 50	185 —
„ Franciszka Józefa	201 50	200 5[illegible]
Banku anglo-austryackiego	136 50	136 —
„ anglo-węgierskiego	35 —	34 —
„ austryackiego ogólnego	68 —	67 50
Zakładu Kredytowego węg.	153 25	152 75
Banku franko-austryackiego	38 —	36 —
„ franko-węgierskiego	56 —	55 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	86 50	86 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	19 50	19 —
„ dla obrotu ogólnego	107 50	106 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie.	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	41 50	41 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	— —	87 —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	95 50	94 50
Emissya z r. 1862	93 —	92 50
„ państwowa Zł. 500 fr.	137 —	136 50
Emissya z r. 1867	132 25	131 75
„ południowa Zł. 500 fr.	109 50	109 —
Bony 1875—1876 6%	225 —	223 —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	92 —	91 50
„ „ 100 złr. w. a.	— —	87 —
„ „ w srbr. 5%	105 10	104 80
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	94 —	93 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	97 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	— —
Emissya II.	102 50	102 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	76 50
Emissya z r. 1867	89 —	88 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	83 70	83 40
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 50	94 —
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	101 25	100 75
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 —	89 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 27	5 26^{50}
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 92^{50}	8 92
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 30	11 20
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	106 60	106 35
Srebro, kupony	106 50	106 35
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 66

Lwów 24 marca

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 23	5 16
„ cesarski	5 28	5 20
Półimperyał rosyjski	9 15	8 98
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 65
„ papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 —	83 30
„ „ „ „ „ 4%	75 50	74 75
„ „ Banku hipotecżn.	88 15	87 50
Obligi indemn. bez kuponów	79 —	78 20
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	238 —	236 —
„ „ lwowsko-czernio.	146 —	144 50
„ banku hipotecżn. gal.	215 —	211 —

Warszawa 21 marca

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 10	93 80
„ „ 2 „ „	94 20	93 90
kupon „	—	98[illegible]
„ „ nowe „	92 5	91 75
kupon „	—	1 23½
„ likwidacyjne „	78 15	77 85
kupon „	—	1 22[illegible]
Kolej warszawsko-wiedeńska	88 50	— —
„ „ bydgoska	— —	69 75
„ „ terespolska	113 50	112 50
„ „ łódzka	100 —	—

(644)

We Czwartek d. 26 Marca r. b.
o godz. 10éj zrana
w Kościele OO. Kapucynów
odprawi się
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
za duszę ś. p.
Bolesława Jaroszyńskiego,
na które żona i rodzina zmarłego zaprasza Krewnych i Przyjaciół.

W Piątek dnia 27 Marca r. b.
o godzinie 10éj
WKOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
Józefa Prokopa Bożydar
Podhorodeńskiego
Generała inspektora piechoty b. wojsk polskich, orderów Orła białego i Ś. Stanisława I. klasy, kawalera, Starosty Niżyńskiego itd.
(548-2-3)

Podziękowanie

Doktorowi Med. W. P. **Domańskiemu** i W. P. **Karolowi Goeblowi** dentyście.

Ponieważ fundusz emerytalny dla wysłużonych kapłanów przez rząd warszawski zabrany został, więc położenie XX. Emerytów graniczy z wielkim niedostatkiem, a w chorobie z nędzą, bo teraz niemamy lekarza ani apteki, nie mówiąc o innych potrzebach. Złożony chorobą d. 21 Listopada r. z. zostawałem w smutnem bardzo położeniu. Wasza atoli dobroć czcigodni Panowie przybyła mi z pomocą lekarską, co wyznając, składam Wam publiczne podziękowanie i wdzięczność, zwłaszcza Tobie WP. K. Goebel, który dotąd łaskawie mię opatrujesz i lekarstwem obdarzyłeś — niech Wam Bóg za to wynagrodzi. (642)

X. Andrzéj Kulczycki, emeryt.

Podziękowanie.

Dnia 20 b. m. skradzione mi zostały z mego domu dwie krowy; do wyślедzenia téj kradzieży przyczynili się głównie żandarmi tutejszéj załogi PP. *Jędrzéj Stachowicz* i *Demeter Kosowan*. Czuję się więc w obowiązku za ich bezinteresowne i niezmordowane trudy, w celu wyszukania méj własności, złożyć im me publiczne podziękowanie.

Kraków, dnia 23go Marca 1874 r.
(598) **Jan Jahn.**

Salon mód A. Zawadzkiéj

przy ulicy Wiślnéj Nr. 174, I. piętro, zaopatrzony został w najświeższe modele i Kapelusze słomkowe. Przyjmuje także wszelkie zamówienia i przerabiania. (643-1-4)

5 pokoi i kuchnia

z meblami, zaraz do najęcia — od 1go Lipca b. r. **6 pokoi i kuchnia** do najęcia. — Ulica Bracka Nr. 156. (596-1-3)

Do wydzierżawienia WIES

w najlepszéj glebie, blisko kolei położona. Ornéj ziemi morgów 800. Gospodarstwo i budynki w najlepszym stanie.—Bliższa informacya pod adresem **M. R.** Przemyśl p. r. (593-1-3)

Łubin żółty

t. j. 180 funt. wiedeń. wagi, do siewu, można nabyć po cenie 9 złr. w. a. razem z workiem, loco Bochnia, stacya kolei Karola Ludwika. Adres: *H. v. Weissembach Sieradzka* p. Bochnia.
(590-1-3)

Do sprzedaży dobra Kowalowy dólne

w obwodzie Tarnowskim, pół ćwierci mili położone od budować się mającéj kolei Tarnów-Leluchów, w miejscu znajdują się młyn, stawy, propinacya, margiel w lasach, kilka tysięcy sztuk grubych sosien i jodeł; obszaru jest około 530 morgów, z których 300 morgów ornéj ziemi, przeważnie pszennéj. — Wiadomość u właściciela na miejscu, *franco* poczta Ryglice pod lit. **W. Ż.**
(583)

Nowo otworzony Magazyn towarów bławatnych, sukien i okryć damskich

pod firmą

KAROL GDAŃSKI

w Krakowie, w Rynku głównym, róg ulicy Sławkowskiéj,

poleca

w wielkim wyborze najświeższéj mody materye jedwabne, wełniane, półwełniane, perkale, zaknoty, muślinki aksamity, półaksamity, velvety, plaidy, szale, chustki, kołdry itp. z pierwszych fabryk angielskich i francuskich.

Wielki wybór

najnowszych gotowych sukien damskich, paltotów, kaftaników, okrywek, beduinów itp.

Skład

DYWANÓW ANGIELSKICH W ROZMAITYCH WIELKOŚCIACH, PŁÓTNA I BIELIZNY STOŁOWEJ.

Szwalnia

pod kierownictwem biegłego krawca, wykonywa wszelkie zamówienia według modeli i żurnali jak najspieszniéj i najdokładniéj.

Próbki rozsyła się na każde żądanie opłatnie.
(544-2-8)

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (140-23)

ESSENCYA
z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych roślinnych środków, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8, — w Krakowie u p. Trauczyńskiego, — we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spiessa w Warszawie. (396-4-24)

Dr Med. Karol Goebel
dentysta

Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj
ulica Franciszkańska 151.
(454-11-)

HYDROCLYSE nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, niepotrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena przystępna— W Paryżu u wynalazcy P. Naudina przy ulicy Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głównym.
(86-12-24)

Właśnie wyszło 4 b. pomnożone wydanie dzieła *niemieckiego*:

Die geschwächte Mannesskraft, deren Ursachen und Heilung, Dargestellt von **Dr. Bisenz**, Mitglied der medic. Facultät in Wien. Cena **2 zł**r. 2200-18-100

Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym dla **tajnych chorób** (szczególniéj osłabienia) **Med. Dr. Bisenz,** Stadt, Singerstrasse 12, 1. piętro. Codziennie przyjmowanie od 10—4 godz. Także leczenie listownie za zakupieniem lekarstw (bez zaliczki pocztowéj).

COMMISSION pour décors, costumes, partitions, brochures, manuscrits.
MISE EN SCÈNE d'opéras, féeries, ballets, comédies, drames et vaudevilles anciens et modernes et d'opérettes de salon.

THÉATRES

Dessins en couleurs, *sur commandes*, de décors et costumes de théâtre, ainsi que de toilettes de ville et de bal pour les dames. — S'adresser à M. DAVID, de l'Opéra, r. St-Georges 9, Paris.
(84-13-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.
W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (57-51-78)

R. LUDWIŃSKI

w Krakowie, Rynek L. 24 obok handlu Wgo Józefa Jahna,
poleca Szan. Publiczności swój nowo otwarty
Skład papieru
oraz wszelkich potrzeb piśmiennych, szkolnych i rysunkowych, a mianowicie: Papier kancelaryjny i konceptowy we wszystkich wielkościach zacząwszy, ryza od **1** złr. **75** c. i wyżéj.
100 ćwiartek listowego wraz z kopertami **65** c. i wyżéj,
„ „ „ „ „ z wybiciem liter **85** c.
„ „ „ w lepszym gatunku z wybiciem monogramu od **2** złr. i wyżéj.
Bilety wizytowe à la minute za 100 sztuk **50** c. i wyżéj. Tuzin piór stalowych **4** c., tuzin rączek **7** c., tuzin ołówków **7** c. Flaszeczka atramentu czarnego gallus **8** c., alizarin **9** c., fioletowego **10** c., anilin **9** c., fioletowego do kopiowania **16** c. Ramki i albumy do fotografij, albumy i papeterye do wpisywania, teki z przyborami, notatki, kałamarze, farby, reiszeigi, pojedyncze cyrkle i grafiony, reisbrety, reisszyny, linie techniczne, papiery rysunkowe, płótno i kalka do kopiowania, scyzoryki, miary techniczne, kartony, dyktury, lak, papiery do pakowania i kolorowe, bibułki do robienia kwiatów, wiszory, gumy do wycierania, obrazki świętych, bilety z powinszowaniem imienin, prasy do kopiowania listów i książki handlowe itp. po najprzystępniejszych cenach. (566-3-4)
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się z największą dokładnością, za pobraniem pocztowem, nie licząc opakowania.



Aby wszechstronnym żądaniom zadosyć uczynić, mam honor oznajmić: **iż do dnia 15 Kwietnia r. b. przyjmuję jeszcze zamówienia na najnowsze i najlepsze amerykańskie oraz angielskie żniwiarki po najumiarkowańszych cenach,** jakoto:
„CERES“ fabr. Osborne & Comp.
„CHAMPION“ fabr. Warder, Mitchell & Comp.
„ROYAL“ fabr. Samuelsona i
„EUROPA“ fabr. Howartha.

Zarazem polecam przy zbliżającéj się wiośnie moje powtórnie ulepszone **siewniki**, jak również wszelkie narzędzia rolnicze według najnowszych konstrukcyj, ręcząc za dokładne wykonanie.

M. Peterseim
(542-3-12) właściciel fabryki i narzędzi rolniczych w Krakowie.

MIGRAINES ET NÉVRALGIES
PAULLINIA-FOURNIER

Od r. 1840 jest środkiem popularnym przeciw NEWRALGIOM, GASTRALGIOM, a szczególniéj MIGRENOM i gwałtownym bólom głowy, do uśmierzenia ktorych w pięciu minutach wystarcza jedna paczka. Jestto środek specyficzny przeciw dolegliwościom **nerwowym** i **wyniszczeniu.** Działania jéj sprawdzone zostały tak w prywatnych domach jak i w szpitalach i potwierdzone przez Lekarzy Fakultetu medycznego Paryskiego, a mianowicie PP. **Trousseau, Grisolle, Cruveilher, Huguier, Monod, Barthez** etc.
NB. Wystrzegać się fałszerstw i naśladownictw, które są tem liczniejsze, im większego nabywa powodzenia ten środek. (51-22-24)
Skład główny w Paryżu w aptece Pa. E. Fournier et Cie na ulicy d'Anjou St. Honoré, 56.
W Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece P. P. Mikolascha.

Darmo i opłatnie
rozsyła **najnowszy**
Wykaz wygranych na loteryi
na r. 1874
R. v. Orlicé, Profesor Matematyki
w Berlinie, Wilhelmstrasse 125,
Na zapytania natychmiast odpowiada.

Zapytanie takie można polecić, tembardziéj, że wiele podziękowań umieszczono, **jakoteż i z powodu mającego wkrótce i z pewnością nastąpić zniesienia loteryi.**
(519-2-2) D. A.

Zaproszenie
do
pp. literatów polskich.

Poszukuje się tłumacza do przekładu z oryginału francuskiego na mowę polską, czystym i poprawnym językiem listów Pascala „Les provinciales“. Za przekład będzie zapłacone 150 złr. w. a. czyli 600 złp. lub 300 franków, lecz uwzględni się zgłoszenia jedynie tych literatów, których pisma już były drukowane i którzy są znani z dobrego stylu.
Bliższych wiadomości udzieli administracya „Kraju“ w Krakowie. (587)

Do Salonu mód Ebersowéj

przy ulicy Floryańskiéj Nr. 324, I. piętro nadeszły wiosenne KAPELUSZE paryskie i wiedeńskie. — Jest także znaczny wybór czepków, stroików i kokard różnego rodzaju — a wszystko w cenie jak najumiarkowańszéj. (647)

Prof. Rydel

przeniósł mieszkanie swoje do domu **pod Nr. 231 przy ulicy Szewskiéj** (róg od Plantacyj). (499-4-5)

Deux Parisiennes

désirent une position de Gouvernante. S'adresser par lettre recommandée à Mlles. **E.** de **M.** chez Madame *Strumiłło* Rynek Nr. 4 Lemberg. (523-3-3)

Do sprzedania

2 piramidalne machiny parowe z wysokiem ciśnieniem, każda o sile **20** koni, także z osobna do użycia, które obecnie **6** mącznic w ruch wprawiają, urządzone według amerykańskiego systemu. Można je zobaczyć w działalności i w ruchu do końca Czerwca b. r. Cena przystępna.

Młyn parowy szczepanowicki
(572-3-6) w **Wojniczu.**

Wysadki chmielowe.

Zateckie wysadki chmielowe za 1000 sztuk 6 złr. w. a. **Przyrządy do suszenia chmielu,** 6 czeskich łokci długości, 2 szerokości po 3 złr. **Worki do chmielu** wszelakich rodzai, są natychmiast do nabycia w składzie chmielu **Jakóba Hellera** w **Zateczu (Saaz).** Sprzedaż komisowa produkowanego chmielu najrzetelniéj uskutecznioną zostanie. (393-5-10)



Świeży transport
Herbaty
karawanowéj

w gatunkach wyborowych, otrzymał podpisany Dom handlowy po cenie od 2 złr. do 10 złr. w. a.

Tenże Dom zwraca uwagę na gatunek herbaty **familijnéj** po $2^1/_2$ złr., która tą razą szczególną dobrocią się odznacza, nadzwyczaj aromatyczna i mocno naciąga.

Kupujący naraz 10 funtów jednego gatunku herbaty, otrzymują 1 funt jako rabat.

Jak również poleca **okruchy herbaciane** z lepszych gatunków herbat.

Wszelkie obstalunki zamiejscowe uskutecznia się natychmiast pocztą — próbki bywają na żądanie przesyłane franco.

(525-5-) **H. Fritsch.**

Dzierżawa

o przeszło 350 morgach gruntu, z dobremi budynkami gospodarczemi, z gorzelnią, cegielnią, tartakiem i z propinacyą, lub bez tych trzech ostatnich, przy gościńcu murowanym wojskowo-równoległym, o pół mili od nowobudować się mającéj kolei żelaznéj Tarnów-Leluchów, w starostwie Tarnowskiem — od Ś. Jana 1874 r. do wzięcia.

Bliższa wiadomość u adwokata krajowego Wgo Dra **Stojałowskiego** w **Tarnowie.** (585-2-4)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**
Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. (59-26-24)
W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable,* — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego.*

Sprzedaż koni.

Z powodu przeniesienia stada JO. Ks. Hieronima Lubomirskiego w inne okolice, jest w Miżyńcu półtory mili od stacyi kolejowéj Przemyśl, **czterdzieści sztuk nadliczbowych koni** pochodzenia arabskiego, przeważnie pełnéj krwi, **do sprzedania,** a mianowicie: ogiery, klacze stadne, konie wierzchowe, powozowe, jakoteż młodzież różnego wieku. (575-3-3)

Bliższych szczegółów udzieli Zarząd stada w Miżyńcu poczta Niżankowice.

„DER BAZAR“
Berliner Illustrirte Damen-Zeitung
XXter Jahrgang

Abonnements-Preis vierteljährlich 25 Sgr.
(In Oesterreich nach Cours).

Bestellungen auf das **zweite Quartal 1874** werden von allen **Buchhandlungen** und **Postanstalten** des In- und Auslandes angenommen und auf Verlangen Probe-Nummern geliefert. Nachbestellungen auf das erste Quartal werden, soweit der Vorrath reicht berücksichtigt.

Die Expedition des „BAZAR“ in Berlin
(545-1-3) **Enke-Platz 4.**

Miejsce lecznicze **SALZBRUNN** w górach szlązkich.
Rozpoczęcie pory kąpielowéj 1 Maja, zakończenie tejże 1 Października.

Zdroje lecznicze Salzbrunn **Oberbrunnen i Mühlbrunnen** są od dawna uznane przeciw **chorobom przyrządów do oddychania i ciała dolnego**, gdyż łagodnie rozwalniają, **a nie osłabiają.** Bardzo obszerne zakłady dla **leczenia** się **mlekiem i żętycą.** Leczenia sokami ziołowemi. **Naturalne kąpiele żelaziste i sztuczne.** Kąpiele mułowe, natryski dla kobiet. **Skład zamiejscowych zdrojów mineralnych i wszelkich solanek kąpielowych i t. d.** Muzyka książęcej kapeli zdrojowej, teatr, oświetlenie gazowe, stacya pocztowa i telegraficzna. Wspaniała okolica górska. Liczne dorożki i omnibusy. Najbliższa stacya kolejowa Altwasser o ½ godziny oddalona. (H 2502)
(606-1-2) **Zarząd zdrojowy księcia pszczyńskiego.**

PAPIER FAYARD I BLAYN
Charta chemica du Codex.

Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gośćce w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju* i t. p. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki 1 franka i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40, — w Krakowie w aptekach pp. *J. Trauczyńskiego* i *W. Redyka,* — we Lwowie w aptece pp. *Piotra Mikolascha,* — w Brodach w aptece p. *Kullaka,* — w Poznaniu w aptece Dra *Mankiewicza.* (41-38-)

Do dzisiejszego Nru dołącza się „Ogłoszenie Wydawnictwa Dziennika Mód.“

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*